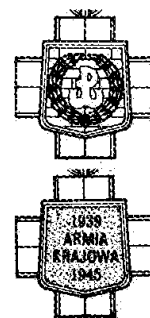


BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG WIELKOPOLSKA

NR 1 (40)

POZNAŃ

MARZEC 2000

SPIS TREŚCI

	Str.
I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU	
1.1. 10 lat Światowego Związku Żołnierzy AK – Stefan Ignaszak	2
1.2. Komisja historyczna SZŻAK Oddz. w Koninie informuje	5
1.3. Obchody rocznicowe w Wielkopolsce	6
1.4. Z wizytą u jubilatki – Z. Wypijewska	8
1.5. Spotkanie pokoleń – Maria Krzyżańska	9
1.6. Oplątek Środowiska „Pałac” – „Pomnik”	11
1.7. 55. rocznica historycznej „Burzy” w Ostrowie – Edmund Jakubek	11
1.8. Wspomnienie pierwszego zrzutu „Cichociemnych”	12
II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)	
2.1. Polskie Państwo Podziemne – dr Maciej Franz	14
2.2. Jan Stanisław Jankowski – Delegat Rządu RP na Kraj i wicepremier – dr Zofia Grodecka	21
2.3. Wywiad Armii Krajowej – Jan Nowak Jeziorański	24
2.4. Wielkopolskie działania AK w 1945 r. jako końcowa faza „Burzy” – Ludwik Misiek	28
2.5. Ostrowski ośrodek tajnego nauczania – Edmund Jakubek	32
III. NASZE RECENZJE	
3.1. „Ten naród nie zginie z powierzchni ziemi” – Z. Grodecka	34
IV. Z REDAKCYJNEJ POCZTY	
4.1. Pokłosie rocznicowych obchodów	36
4.2. Relacja była niepełna	38
V. INFORMACJE I KOMUNIKATY	
5.1. Wykaz środowisk organizujących obsługę mszy św	38
5.2. Pamiętajmy o nich	40
5.3. Kronika żałobna	46

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Dziesięć lat Światowego Związku Żołnierzy AK

Kiedy przed 10. laty zlikwidowany został w Polsce totalitarno-komunistyczny system, otworzyła się droga do wolności słowa i wolności zrzeszania się. Skorzystali z tego b. żołnierze Armii Krajowej i powołali w Warszawie w dniu 26 maja 1989 roku Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej. W tym samym czasie powstał w Krakowie Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

24 czerwca 1989 r. Tymczasowy Zarząd Główny Stowarzyszenia Związku Żołnierzy AK powołał Okręg Wielkopolski z terytorialnym zasięgiem działania na województwa: poznańskie, leszczyńskie, konińskie, pilskie, zielonogórskie i kaliskie.

Pierwszą strukturę Okręgu oparto na podziale terenowym Poznańskiego Okręgu AK czasu wojny, tworząc 11 inspektoratów i dodatkowo 3 podokręgi dla trzech województw: Gorzów, Piła i Zielona Góra, które weszły w skład Wielkopolski po wojnie. We wszystkich tych jednostkach zgromadzono 2 600 członków, z czego zweryfikowano 2 318.

Stowarzyszenie skupiło w swoich szeregach nie tylko członków, którzy w okresie okupacji działali na terenie Wielkopolski, ale również i tych, którzy walczyli na innych obszarach Polski. Wynika to z faktu wysiedlenia znacznej części miejscowej ludności do województw centralnych, stanowiących w okresie okupacji t.zw. Generalne Gubernatorstwo i ich powrotu po wojnie w strony rodzinne. Ponadto na teren Wielkopolski przybyła ludność wysiedlona ze wschodnich terenów Polski, a wśród nich żołnierze AK, którzy walczyli w brygadach Okręgu Wileńsko-Nowogrodzkiego, w 27 Wołyńskiej dywizji AK, czy też w 30 Poleskiej dywizji AK.

Statutowa działalność Stowarzyszenia oparta na pracy społecznej członków miała na celu: tworzyć i zacieśniać więzy przyjaźni rozproszonych po Kraju i za granicą byłych żołnierzy Armii Krajowej, rozwijać współpracę z organizacjami i ich uczestnikami walczącymi z okupantem, bronić godności i dobrego imienia Armii Krajowej i jej żołnierzy, badać i upowszechniać historię oraz pielęgnować tradycję i dziedzictwo ideowe AK.

8 grudnia 1989 roku odbyło się I Walne Zebranie delegatów Stowarzyszenia Żołnierzy Okręgu Wielkopolska, na którym wybrano Zarząd w składzie:

- | | |
|--------------------------|------------------|
| 1. Ignaszak Stefan | – prezes Zarządu |
| 2. Stępiński Eugeniusz | – wiceprezes |
| 3. Marzyński Jarosław | – wiceprezes |
| 4. Bystrzycki Przemysław | – wiceprezes |
| 5. Kaszub Wiesław | – sekretarz |
| 6. Palczewski Albin | – skarbnik |

oraz siedmiu członków Prezydium Zarządu Okręgu i 26 delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Żołnierzy AK.

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów odbył się w Warszawie w dniach 14 i 15 marca 1990 r. Wzięło w nim udział 650 delegatów, w tym 30 z Wielkopolski. Ponadto delegacje zagranicznych Kół AK i przedstawiciele lotników brytyjskich – uczestników lotów nad Polską, niosących pomoc walczącej Warszawie i akowskim oddziałom partyzanckim. Zjazd zapoczątkowała wspańska uroczystość przed Grobem Nieznanego Żołnierza z udziałem Kompanii Honorowej i reprezentacyjnej orkiestry Garnizonu Warszawskiego, przy dźwiękach której kolumna około tysiąca akowców z licznymi pocztami

sztandarowymi przemaszerowała ulicami Warszawy do sali obrad Zjazdu, przy spontanicznym aplauzie ludności. Było to wspaniałe przeżycie uczestników Zjazdu.

Zjazd uchwalił połączenie Stowarzyszenia Żołnierzy AK z Krakowskim Związkiem Żołnierzy AK pod wspólną nazwą Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i powołał wspólny Zarząd Główny z prezesem Wojciechem Borzobohatym i I Wiceprezesem Fryderykiem Scholzem na czele.

Kolejny Zjazd Nadzwyczajny, który odbył się w grudniu 1990 r. uchwalił nowy statut, który stał się podstawą działalności Związku w nowej rzeczywistości. Przyjęto trójstopniową organizację – Zarząd Główny, Okręgi i Koła – w miejsce dotychczasowego czestostopniowego, likwidując inspektoraty. Podokręgi: Gorzów i Zielona Góra zostały w latach 1991-1992 wyłączone z Okręgu Wielkopolska i uchwałą Zarządu Głównego przekształcone w samodzielne Okręgi. W związku z późniejszymi zmianami terytorialnymi Kraju przekazano trzy dalsze jednostki: Koło Żnin do Okręgu Bydgoskiego, Koło w Wałczu do Okręgu Szczecińskiego i Koło Dziadowa Kłoda do Okręgu Wrocławskiego. Zmniejszył się zatem stan członków z 2 600 do 1 600 osób.

Najważniejszym celem Związku wg Statutu jest:

- 1) dobro Kraju oraz umocnienie Jego integralności i suwerenności;
- 2) obrona godności, dobrego imienia i pamięci Armii Krajowej i jej żołnierzy;
- 3) utrzymanie koleżeńskich więzi między rozproszonymi żołnierzami Armii Krajowej i ich rodzinami;
- 4) badanie, utrwalanie i rozpowszechnianie historii, tradycji i dziedzictwa ideowego Armii Krajowej;
- 5) współpraca z organizacjami zrzeszającymi kombatantów i ofiary II Wojny Światowej oraz uczestników walk o Polskę Niepodległą;
- 6) pomoc w wychowaniu moralnym i patriotycznym młodego pokolenia oraz krzewienie wśród młodzieży wiedzy o historii Armii Krajowej i jej tożsamości;
- 7) upamiętnianie miejsc walki żołnierzy Armii Krajowej i miejsc ich kaźni, roztaczanie opieki nad grobami poległych kolegów.

Wytyczne i cele statutowe realizują na swoim terenie członkowie Kół i Środowisk Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W pierwszej kolejności jednostki te zaopatrzyły się w sztandary, by pod hasłem „Bóg, Honor, Ojczyzna” (na 26 sztandarach) godnie reprezentować Armię Krajową.

Nawiązano współpracę z licznymi szkołami, które przyjęły na swojego patrona imię Armii Krajowej, jej kombatantów, bohaterów walk o niepodległość i przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. I tak mamy przykładowo szkoły pod patronatem Armii Krajowej, Szarych Szeregów, Powstańców Wielkopolskich, Grota-Roweckiego – Komendanta Głównego AK, Floriana Marciniaka – Komendanta Szarych Szeregów, Kamila Baczyńskiego – żołnierza – poety. Zaproszeni przez dyrektorów szkół prelegenci Zespołów do Spraw Młodzieży zapoznawali uczniów z historią AK, Powstania Warszawskiego, z walkami wyzwolenческими w akcji „Burza”. W prelekcjach posługiwano się często nagraniami z kaset video i planszami fotograficznymi ilustrującymi omawiany temat. Ponadto prelegenci wzbogacali biblioteki szkolne książkami o AK i Polskim Państwie Podziemnym.

Koło Środowiskowe „Syrena” z prezesem Rubasińskim na czele utrzymuje na przykład stałą współpracę ze Szkołą nr 29 im. Kamila Baczyńskiego, współuczestnicząc w organizowanych tam imprezach, a młodzież tej szkoły opiekuje się Kwaterą Akowską na cmentarzu Junikowskim. Podobnie Szkoła w Kozięglowach im. Grota-Roweckiego wyróżnia się ciekawymi formami wychowania patriotycznego młodzieży, urządzając

każdego roku w lasach Dzewiczej Góry rajdy Bohatera gen. Stefana Roweckiego -Grota z konkursem wiedzy o Patronie, przy ognisku i śpiewach piosenek partyzanckich.

Inną formą upamiętniania AK i jej dowódców jest nadawanie ich imion ulicom, placom i osiedlom – uchwałami rad miejskich i gminnych. I tak w Poznaniu np. mamy: Osiedle Armii Krajowej i Osiedle Powstańców Warszawy, ulice: Władysława Sikorskiego, Henryka Kowalówki – Komendanta Okręgu Poznańskiego AK, Stefana Grota-Roweckiego, Związku Walki Zbrojnej, Michała Tokarzewskiego, Szarych Szeregów, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz delegatów Rządu P.P.P. – Cyryla Ratajskiego, Adolfa Bnińskiego i Jana Piekalkiewicza.

Pamięć poległych i pomordowanych uczciliśmy poprzez pomniki i tablice upamiętniające. W panteonie krużganka Kościoła O.O. Dominikanów wiszą tablice żołnierzy AK, Szarych Szeregów i działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. W Muzeum Obozu Zabikowo czcimy pamięć płk. gen. Henryka Kowalówki i żołnierzy Sztabu Poznańskiego Okręgu AK. Na murach Kwatery Cmentarnej Armii Krajowej upamiętniono jednostki AK, w których walczyli członkowie kół i środowisk Okręgu Wielkopolska AK. Poza tym na całym obszarze Wielkopolski terenowe koła i środowiska AK wykonały i wystawiły około 80 pomników, obelisków i tablic upamiętniających żołnierzy AK.

Upowszechnianie wiedzy o prawdziwej, a niezakłamanej historii Armii Krajowej odbywało się poprzez różne wystawy, sympozja naukowe i odczyty.

Z okazji 50-lecia Armii Krajowej (14 lutego 1942 roku rozkazem Naczelnego Wodza przekształcono ZWZ w AK) odbyła się 13 lutego 1992 r. w auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu uroczysta akademia z odczytem pt. „Geneza, rozwój i działalność AK”. Akademię uświetnił występ chóru Chłopięcego i Orkiestry Wojskowej.

W dniach 6-12 lutego 1992 r. w sali Kominkowej Pałacu Kultury w Poznaniu przy pomocy aparatury audiowizualnej odbyły się następujące prelekcje:

- 1) „Wspomnienia Cichociemnych” – Stefana Ignaszaka i Przemysława Bystrzyckiego – poprzedzone filmem wykonanym przez W.F. „Czołówka” pt. „Cichociemni” – ilustrującym historię powstania tej formacji, system szkolenia oraz realizację zrzutów lotniczych.
- 2) Prelekcja Floriana Budniaka – d-cy Kompanii „Buk” w baonie „Las” 74 pp AK – na temat działań Oddziału Partyzanckiego, poprzedzona projekcją filmu pt. „Twierdzą ich był każdy las”.
- 3) Relacja Tadeusza Marciniaka, bezpośredniego uczestnika lotniczego zrzutu alianckiego w Tursku k. Jarocina – pt. „Przyjęcie i ewakuacja zasobników zrzutu zaopatrzeniowego dla AK”.
- 4) Relacja Zbigniewa Wojciechowskiego, uczestnika oddziału osłaniającego zrzut lotniczy misji brytyjskiej w akcji o kryptonimie „Freston” – poprzedzona wyświetleniem filmu wykonanego przez RTV.

Z okazji 50-lecia operacji „Burza” odbyło się sześć sesji popularno-naukowych z udziałem profesorów Karola Olejnika i Tomasza Strzembosza oraz 8 wystaw.

Zarząd Okręgu Wielkopolska SZŻAK wydaje i publikuje kwartalnik pt. „Biuletyn Informacyjny” w nakładzie 500 egzemplarzy. Dotychczas wydano 39 numerów. Pierwszy numer ukazał się w lutym 1990 roku. Ostatni 38 numer wyszedł w grudniu 1999 roku. Biuletyn drukuje Ośrodek Poligrafii Stowarzyszenia Księgowych w Polsce. Inicjatorem i pierwszym redaktorem „Biuletynu” był ś.p. Jerzy Schmidt, który zawarł umowę z Ośrodkiem Poligrafii Stowarzyszenia Księgowych w Polsce na druk Biuletynu za odpłatnością przez Zarząd Okręgu w wysokości 50% kosztów. Obecnie Biuletyn

redagują Witold de Mezer i dr Zofia Grodecka. Biuletyn w części informacyjnej przekazuje wiadomości bieżące z działalności Związku, a w części historycznej opracowania materiałów historycznych z dziejów AK i wspomnienia żołnierzy AK.

Wydarzeniem na miarę historyczną w dziejach dziesięciolecia Związku stało się odsłonięcie i poświęcenie w dniach 10 i 11 czerwca ub. r. w centrum Warszawy Pomnika Armii Krajowej. Okazały pomnik pod hasłem „Tobie Ojczyzno – Armia Krajowa”, z napisem poświęconym żołnierzom i działaczom Polskiego Państwa Podziemnego, stanął na skwerze u zbiegu ulicy Wiejskiej i Moniuszki naprzeciw budynku Sejmu. W uroczystości uczestniczyli tłumnie żołnierze AK i ludność Warszawy.

Pierwszego dnia odsłonięcia pomnika dokonał Marszałek Sejmu Maciej Płażyński. Następnego dnia 11 czerwca Papież Jan Paweł II w drodze na posiedzenie Sejmu zatrzymał się i stanął przy pomniku, powitany gorąco przez prezesa Stanisława Karolkiewicza, po czym po krótkiej modlitwie poświęcił pomnik. Papież powiedział: „Zbudowaliście pomnik na skale – nie na piasku. Dla nas współczesnych pokoleń Polaków tą skałą, na której budujemy nasz patriotyzm jesteście Wy, żołnierze Armii Krajowej, wasze bezgraniczne poświęcenie i bohaterstwo. Z niego czerpały siły pokolenia walczące o Polską wolną i demokratyczną. Przez blisko 50 lat komuniści próbowali budować inną Polskę, ale budowali na piasku. Wiatr historii rozsypał tę budowlę. Wasz pomnik jest jak skała, będzie trwał i przypominał: „Tobie Ojczyzno – Armia Krajowa”.

Wzmocniony i pokrzepiony duchowo słowami Ojca Świętego, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej wkroczył z nadzieją w następne dziesięciolecie działalności, u progu dwudziestego pierwszego wieku.

Stefan Ignaszak

1.2. Komisja Historyczna ŚZŻAK Oddział w Koninie informuje

1. 10 października 1999 r. o godz. 9⁴⁵ w kościele p.w. św. Wojciecha w Koninie – Morzysławiu rozpoczęła się uroczysta msza święta z okazji dziesiątej rocznicy założenia Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Mszę św. okolicznościową koncelebrował ks. biskup Roman Andrzejewski. Na mszy oraz na koncercie byli (zaproszeni) przedstawiciele zarządu naszego Oddziału.
2. 29 października 1999 r. członkowie zarządu naszego oddziału złożyli kwiaty oraz zapalili znicze w miejscach pamięci poświęconych poległym i pomordowanym żołnierzom A.K., a także na grobach zmarłych kolegów akowców.
3. 11 listopada 1999 r. o godz. 10⁰⁰ w kościele p.w. św. Bartłomieja w Koninie rozpoczęto obchody Dnia Niepodległości – mszą świętą, której przewodniczył ks. biskup Roman Andrzejewski. Po mszy nastąpił przemarsz uczestników uroczystości na Pl. Wolności, gdzie odbył się apel poległych – kompania honorowa W.P. oddała salwy. Złożono kwiaty pod Tablicami poległych. O godz. 12⁰⁰ odbyła się uroczysta akademicka w Państwowej Szkole Muzycznej, w której uczestniczył również nasz poczet sztandarowy oraz członkowie naszego Oddziału.

Po południu o godz. 16⁰⁰ do 19⁰⁰ nasz poczet sztandarowy oraz członkowie naszego Oddziału uczestniczyli w uroczystościach okolicznościowych w nowym Koninie w kościele p.w. św. Maksymiliana Kolbe, gdzie odbyła się uroczysta msza św. oraz koncert Wojskowej Orkiestry Koncertowej w historycznych mundurach galowych wraz z solistką.

Jan Suseł

1.3. Obchody rocznicowe w Wielkopolsce

11 Listopada w Poznaniu

Święto Niepodległości, podobnie jak w ostatnich latach, obchodzono w Poznaniu bardzo uroczysto. W apelu na Placu Wolności, obok przedstawicielei Władz Cywilnych i Wojskowych wystąpiły reprezentacje różnych formacji wojskowych z ich pocztami sztandarowymi i orkiestrą Wojsk Lotniczych i O.P.K., Pluton Ułanów m. Poznania, drużyny harcerskie oraz kilkudziesiąt pocztów sztandarowych wszystkich organizacji kombatanckich, harcerskich, służb państwowych i miejskich oraz organizacji społecznych i szkół. Po uroczystym otwarciu apelu, przez podniesienie flagi państwowej na maszt i odegranie hymnu narodowego, nastąpił przegląd wojsk, dokonany przez Dowódcę Garnizonu. Następnie wygłoszono przemówienie okolicznościowe, po którym odbyła się defilada przed trybuną honorową z dostojnikami i przemarsz uczestników uroczystości pod pomnik Powstańców Wielkopolskich, gdzie manifestację zakończono. Nad Placem Wolności i centrum Poznania, samolot miejscowego Aeroklubu holował biało-czerwoną flagę. Miasto też było udekorowane flagami.

Rocznica Powstania Wielkopolskiego

Dzień 27 grudnia 1999 r. był 81. rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego. W Poznaniu odbyła się w tym dniu uroczystość, zorganizowana przez władze państwowe, w której udział wzięli Kompania Honorowa W.P., Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lotniczych i O.P.K. i liczne poczty sztandarowe służb państwowych i miejskich, organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieży szkolnej, asystujące delegacjom władz państwowych, samorządowych i wojskowych oraz placówek dyplomatycznych, szkół wyższych oraz wielu instytucji i organizacji społecznych. Po okolicznościowym wystąpieniu prezydenta m. Poznania i jednego z ostatnich Powstańców Wielkopolskich, Kompania W.P. oddała salwę honorową na cześć uczestników Powstania, które przymiosło Wielkopolsce niepodległość. W uroczystości tej ŚZZAK był reprezentowany przez dwa poczty sztandarowe i delegację, która złożyła kwiaty pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich wraz z innymi delegacjami. Wartę honorową pod pomnikiem pełnili żołnierze Garnizonu Poznańskiego, m.in. ubrani w historyczne mundury powstańcze.

Odsłonięcie tablicy na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W październiku 1919 r. wizytował Poznań Marszałek Józef Piłsudski, który przyjął wtedy przed Zamkiem defiladę oddziałów Wojsk Wielkopolskich.

W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu Józef Piłsudski ocenił wartości wniesione do dorobku narodowego przez Wielkopolan w chwili wywalczonej jedności i niepodległości Polski.

Dla upamiętnienia tych wydarzeń, w dniu 27.12.1999 r. odsłonięto i poświęcono tablicę, ufundowaną przez Komitet utworzony z inicjatywy kilku organizacji patriotycznych, m. in. ŚZZAK w Poznaniu. W uroczystości brały udział dwa sztandary ŚZZAK i delegacje z wiązkami kwiatów.

Konkurs wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym w szkołach na terenie Oddziału ŚZZAK Leszno

Z inicjatywy działaczy ŚZZAK Oddziału w Lesznie i pedagogów szkół w Niechlowie i Górze, 60. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego była okazją do zorganizowania Międzynarodowego Konkursu Wiedzy o P.P.P., ze szczególnym uwzględnieniem historii Armii Krajowej.

Konkurs był dwuetapowy: szkolny i międzywojewódzki. Udział w nim zgłosiło 280. uczniów ze szkół różnych typów. W eliminacjach szkolnych wyłoniono 113 najlepszych prac, spośród których 50 zakwalifikowała Komisja Międzywojewódzka do drugiego etapu konkursu.

W eliminacjach drugiego etapu, które polegały na wypełnieniu specjalnie przygotowanego testu o P.P.P. uczestnicy wykazali bardzo dobre przygotowanie do konkursu, a wyniki były następujące: I miejsce w grupie uczniów szkół licealnych i technicznych uzyskał Łukasz Rapior z I L.O. w Górze, w grupie uczniów szkół podstawowych i gmin. I miejsce przypadło Marcie Trosiak z Zespołu Szkół nr 3 w Kościanie. Dalsze miejsca w konkursie wraz z tytułami laureatów otrzymało 8 uczniów szkół licealnych i 13 ze szkół podstawowych i gimnazjalnych. Wszyscy wyróżnieni w konkursie, otrzymali bardzo cenne nagrody, ufundowane przez licznych i hojnych sponsorów.

Finał konkursu połączono z imponującą imprezą artystyczną, urządzoną w Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Niechlowie, w dniu 16 lutego br. Po ogłoszeniu wyników konkursu i wręczeniu nagród, młodzież szkoły w Niechlowie, występując na tle pięknych dekoracji nawiązujących do historii Armii Krajowej, dała wzruszający popis swych umiejętności artystycznych, prezentując najlepsze ze znanych teksty i melodie o AK, od przysięgi żołnierskiej do opisu losów Ak-owców po wojnie. Na widowni byli zaproszeni goście, organizatorzy i uczestnicy konkursu oraz wypełniająca salę młodzież. Po zakończeniu uroczystości, będącej „imieninami szkoły”, goście tj. przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz Zarządu Okręgu Wlkp. ŚZZAK i Oddziału Leszno wraz z księdzem kapłanem, odwiedzili wystawę nagrodzonych prac konkursowych.

Słowa najwyższego uznania należą się dyrektorom Szkół w Niechlowie i Górze, nauczycielom historii uczniów biorących udział w konkursie, nauczycielom, którzy przygotowali artystyczną część uroczystości finału konkursu oraz prezesowi i członkom Zarządu Oddziału ŚZZAK w Lesznie.

(Opracowano na podstawie relacji Stanisława Sznigira).

Rocznica akcji „Bollwerk”

58. rocznicę przeprowadzenia przez Związek Odwetu ZWZ-AK akcji „Bollwerk” w Poznaniu, w efekcie której spłonęły magazyny wypełnione zaopatrzeniem niemieckiego frontu wschodniego, istniejące do 21 lutego 1942 r. w Porcie Rzecznym wzdłuż około 400 m. nabrzeża rzeki Warty, w Szkole Podstawowej nr 40 im. Mieszka I odbyła się uroczystość przypominająca tę efektowną dywersję. Młodzież tej szkoły, opiekująca się pobliskim pomnikiem, na którym widnieją nazwiska 21. organizatorów i wykonawców akcji „Bollwerk”, którzy zginęli w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych, wysłuchała referatu okolicznościowego, wygłoszonego przez członka ŚZZAK, a po nim przedstawiła swój program artystyczny z tej okazji. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Władz Wojewódzkich i Miejskich oraz Zarządów Okręgu Wlkp. i Środowiska „Pałac” ŚZZAK w Poznaniu, którzy w asyście sztandarów ŚZZAK i Szkoły

Podstawowej nr 40, złożyli przy udziale młodzieży wiązanki kwiatów pod pomnikiem, zapalając tam również znicze. Tak oddano hołd żołnierzom Związku Odwetu, którzy zadali dotkliwy cios okupantowi, lecz zginęli później za Sprawę.

Opracował: Ludwik Misiek

1.4. Z wizytą u jubilatki

2 grudnia 1999 roku nasza koleżanka Ewa Korczyńska obchodziła dziewięćdziesiąte urodziny. Z tej okazji wybraliśmy się w kiluosobowej grupie ze Środowiska „Syrena” aby złożyć Jej w imieniu Zarządu Środowiska, oraz koleżanek i kolegów serdeczne życzenia.

Jubilatkę zastaliśmy – mimo złej aury panującej na dworze – w pogodnym nastroju, uśmiechniętą, nie kryjącą zadowolenia, że pamiętaliśmy o Niej w tym ważnym dla Niej dniu. Zaśpiewaliśmy tradycyjne 100 lat, życzyliśmy Jubilatce zdrowia, dobrego nastroju oraz wielu dalszych dobrych, spokojnych dni i lat. Obdarzyliśmy też koleżankę kwiatami (9 róż) i „Biuletynem Informacyjnym”, który – jak się okazuje – bardzo Ją interesuje i chętnie go czyta.



Przy kawie, herbacie i ciasteczkach spędziliśmy miłe chwile, dzieląc się wspomnieniami minionych, często trudnych lat. Nie zapomnieliśmy okresu, kiedy 10 lat temu Armia Krajowa wyszła z podziemia i tworzył się Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej również na Ziemi Wielkopolskiej. Koleżanka Ewa włączyła się wtedy bardzo czynnie w działalność tworzenia naszego Związku i na pewno wiele koleżanek i kolegów pamięta Ją z tamtego okresu.

W skrócie przypomnijmy wydarzenia z życia Jubilatki i Jej działalności konspiracyjnej z okresu drugiej wojny światowej.

Ewa Korczyńska urodziła się 2 grudnia 1909 roku w Bieczu, w województwie rzeszowskim. Dyplom ukończenia Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu uzyskała w 1934 roku. W latach międzywojennych 1931–39 jako instruktorka prowadziła społecznie Kursy Przysposobienia Wojskowego Kobiet – P.W.K.

Podczas okupacji hitlerowskiej została wysiedlona z Poznania wraz z rodziną do Warszawy. W roku 1940 wstąpiła w szeregi ZWZ–AK. Od początku roku 1940 aż do wybuchu Powstania Warszawskiego była kurierem zagranicznym Działu Łączności Zagranicznej Oddziału Łączności VK – Komendy Głównej ZWZ–AK. Przenosiła pocztę, przesyłki pieniężne, przeprowadzała ludzi na trasie Warszawa – Budapeszt i z powrotem.

Podczas Powstania Warszawskiego była na Żoliborzu kierowniczką służby porządkowej w obwodzie II Armii Krajowej zgrupowania „Żywiciel”. Posługiwała się pseudonimem „Ewa”. 14 września 1944 r. została ciężko ranna, a 23.09. rozkazem dowódcy AK – awansowana do stopnia porucznika.

Po upadku Powstania opuściła Warszawę, udając się do Krakowa, skąd – po zakończeniu działań wojennych – wróciła do Poznania, gdzie na początku podjęła pracę jako instruktorka szybownictwa (Oddział Lotnictwa Cywilnego), a od 1947 r. pracowała jako nauczycielka w szkolnictwie średnim o profilu handlowym. Pracę tę przerwało na

pewien czas aresztowanie przez służbę bezpieczeństwa PRL i osadzenie w więzieniu w Fordonie, gdzie przebywała kilka lat.

W roku 1970 zakończyła pracę zawodową – pedagogiczną i przeszła na emeryturę. Za działalność wojenną w szeregach ZWZ–AK została odznaczona Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyżem Armii Krajowej.

Z. Wypijewska
ps. „Jutrzenka”

1.5. Spotkanie pokoleń

16 grudnia 1999 r. w pięknie udekorowanej sali Domu Żołnierza w Poznaniu spotkali się – dla uczczenia 60. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego i 10. rocznicy powstania Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Wielkopolska – weterani Armii Krajowej oraz bardzo licznie reprezentowana młodzież szkolna ze swymi opiekunami.

Podusmowania 10–lecia pracy Związku dokonał prezes Zarządu Okręgu pplk Stefan Ignaszak „Cichociemny”, który w krótkich, żołnierskich słowach zobrazował działalność Związku. Następnie dr Maciej Franz – pracownik naukowy Zakładu Historii Wojskowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza omówił powstanie i działalność struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Referaty zostały wysłuchane zarówno przez weteranów jak i przez młodzież z dużym zainteresowaniem. (teksty obu przemówień zamieszczamy w niniejszym numerze „BI”).

Listy gratulacyjne od wojewody wielkopolskiego – Macieja Musiała i wiceprezydenta m. Poznania – Macieja Frankiewicza przekazali ich przedstawiciele. Wystąpiła także p. M. Grabkowska – dyrektor Szkoły im. Stefana Roweckiego „Grota”, która podziękowała żołnierzom AK, jako świadkom historii, za przekazywanie młodzieży prawdy o dziejach Polski.

W części artystycznej młodzież ze szkoły w Koziegłowach wystąpiła z wiazanką słowno-muzyczną, która wycisnęła niejedną łzę weterana. Pięknym akcentem był też występ uczniów Szkoły Społecznej nr 4 w Poznaniu. Z akompaniamentem gitary śpiewali oni patriotyczne pieśni, które podjęła cała sala. Uroczystość uświetnił Zespół Taneczny „Białe Łany” z Akademii Rolniczej, który z werwą i talentem przedstawił wiele tańców polskich. Występ został nagrodzony gromkimi brawami.

Na zakończenie uczniowie Szkoły im. Franciszka Witaszka wręczyli pplk. Ignaszakowi przesłanie od dyrekcji, grona pedagogicznego i młodzieży tejże szkoły (zamieszczamy je na następnej stronie).

Uroczystość, będącą wspaniałą manifestacją patriotyzmu, zakończoną hymnem narodowym odśpiewanym przez całą salę, zapamiętają na długo zarówno weterani jak i młodzież.

Maria Krzyżańska

*Wolność ojczyzny,
honor Polaka –
to wartości, o których nigdy nie zapomnieli
żołnierze ARMII KRAJOWEJ.
Ich postawa ocaliła je dla przyszłych pokoleń,
pozwoliła wierzyć,
że są one żywe i bliskie każdemu,
kto żyje tu, na tej ziemi.*

W geście szacunku chylimy czoła przed
byłymi żołnierzami Armii Krajowej,
życząc im spokoju, owocnej działalności
i poczucia, że to co robili i robią jest
potrzebne

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie
Szkoły Podstawowej nr 9
im. dra Franciszka Witaszka
w Poznaniu

Poznań, dnia 16 grudnia 1999 roku.

1.6. „Oplatek” Środ. „Pałac” – „Pomnik”

Jak co roku przed Świętami Bożego Narodzenia Środ. „Pałac” – „Pomnik” zorganizowało oplatek dla swych członków. Dostaliśmy od pana wojewody piękną salę „Herbową”, przystrojoną choinką migoczącą kolorowymi światełkami i bombkami. Nasz sponsor pan Adam Nowak sprezentował nam wspaniałe świąteczne ciasta, więc stoły były suto zastawione i ubrane gałązkami choinek, które przywiózł kol. J. Mielcarek.

Rozpoczynając uroczystość, prezes Środ. kol. H. Nowicka przywitała przybyłych distinguished gości; wicewojewodę wielkopolskiego Stanisława Tamm, wicedyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich – Andrzeja Jankowskiego, ks. kanonika Leonarda Polocha, prezesa Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZ AK – ppłk Stefana Ignaszaka oraz koleżanki i kolegów z Zarządu Okręgu, przedstawiciela Wojska Polskiego w osobie ppłk Zenona Ptaka z WKU Poznań 3, pana Adama Nowaka – przemysłowca poznańskiego – cukiernika, sponsora naszych przyjęć świątecznych, byłego prezesa kol. Stefana Bronieckiego oraz wszystkie koleżanki i kolegów. Przekazała też życzenia od nieobecnych koleżanek i kolegów. Ze względu na stan zdrowia nie mogli przyjechać na „Oplatek”: kol. mjr M. Kaniewska, S. Kamińska – wdowa po śp. ppłk J. Kamińskim – szefie sztabu Okręgu Poznańskiego AK, U. Siedlewska, J. Skowroński, J. Mazur, R. Rojny oraz Środ. „Syrena”.

Następnie zabrał głos ks. kanonik L. Polloch. Składając nam życzenia, podkreślił jak ważną sprawą są dobre stosunki międzyludzkie. „Bóg jest miłością, starajcie się naśladować Go, być miłośnikami i wrażliwi na troski ludzi nas otaczających. Tego nas uczy i stale przypomina Ojciec Święty. W tym szczególnym 2000. roku Bóg obdarza nas wieloma łaskami, bądźmy i my pełni miłości dla bliźnich.”

Następnie zabrali głos: wicewojewoda i wicedyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich oraz prezes ppłk Stefan Ignaszak.

Kol. H. Nowicka złożyła życzenia imieninowe w imieniu wszystkich członków Środ. „Pałac” panu Adamowi Nowakowi i jako imieninowy upominek wręczyła mu album „Tobie Ojczyźnie”, poświęcony odsłonięciu pomnika P.P.P. w Warszawie. Pan Adam Nowak serdecznie podziękował za życzenia i prezent, obiecując dalszą opiekę nad naszym Środowiskiem.

Po czym nastąpiło ogólne składanie sobie życzeń i dzielenie się opłatkiem. Niespodzianką dla zebranych był występ artystyczny harcerek ze ZHR przy gimnazjum Sióstr Urszulanek w Poznaniu. Ośmioosobowy zespół zaśpiewał nam kolędy przy akompaniamencie gitary i recytował wiersze o tematyce Bożego Narodzenia. Wdzięczni dziewczętom za wzruszający występ nagrodziliśmy je gromkimi oklaskami.

Miła koleżeńska uroczystość trwała dwie godziny.

H.N.

1.7. 55. rocznica historycznej „Burzy” w Ostrowie

23 stycznia 2000 w Ostrowie Wielkopolskim odbyły się uroczystości 55. rocznicy wyzwolenia miasta i zakończenia operacji „Burza”. Wzięli w niej udział przedstawiciele Zarządu Okręgu Wielkopolska z Poznania, wiceprezes Jerzy Żurkowski i członek prezydium Ludwik Misiek. Uroczystości rozpoczęły się odprawieniem mszy św. w Konkatedrze, koncelebrowanej przez proboszczy parafii ostrowskich, w której uczestniczyła kompania honorowa Wojska Polskiego oraz wystąpiła Orkiestra Dęta Fabryki „Wagon”.

Dalsza część uroczystości odbyła się na placu przed Ratuszem. Przemówienie powitalne wygłosił Prezydent Miasta – Mirosław Kruszyński, a następnie życzenia okolicznościowe przekazał wicestarosta ostrowski – Piotr Walkowski. Referat związany z merytorycznym charakterem uroczystości wygłosił inspektor ostrowski – prezes Oddziału ŚZZAK Edmund Jakubek, przypominając wydarzenia styczniowe sprzed 55 lat, gdy Ostrów stał się terenem ostatnich działań prowadzonych w ramach „Burzy”. (Obszerny materiał na ten temat zamieszczany w rozdziale II niniejszego numeru BI).

W dalszym punkcie programu uroczystości prezydent miasta M. Kruszyński i dowódca Jednostki Wojskowej płk Zbigniew Wośka wręczyli miejscowemu Oddziałowi ŚZZAK oraz grupie sześciu obrońców miasta Medale za zasługi dla Miasta Ostrowa. Złożono także wiązanki kwiatów pod tablicami pamięci umieszczonymi na ścianie frontowej Ratusza – tablicy poświęconej żołnierzom-obroncom, bohaterom Armii Krajowej uczestniczącym w walkach styczniowych operacji „Burza” oraz pod tablicą upamiętniającą udział wojsk rosyjskich i społeczeństwa ostrowskiego w wyzwoleniu miasta.

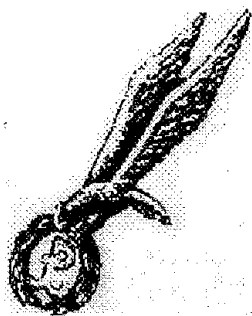
Apel poległych poświęcony czołowym dowódcom i żołnierzom Armii Krajowej obrońcom-wyzwolicielem miasta oraz defilada wojskowa żołnierzy Garnizonu Ostrowskiego zakończyły uroczyste obchody. Podkreślić należy liczny udział mimo mroźnego dnia pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i ogólnospołecznych oraz niezłe uczestnictwo społeczeństwa miasta Ostrowa jak i zaproszonych gości.

Edmund Jakubek

1.8. Wspomnienia pierwszego zrzutu „Cichociemnych”

W nocy z 15 na 16 lutego br. minęła 59. rocznica pierwszego skoku „Cichociemnych” do okupowanego kraju. W rejonie Włoszczowej wylądowało wówczas trzech skoczków: mjr Stanisław Krzymowski ps. „Kostka” – oficer sztabu okręgowego Kielce, rtm. Józef Zabielski ps. „Żbik” – oficer sztabu okręgowego Kielce, wysłany do Londynu jako emisariusz w 1942 r. oraz bomb. Czesław Raczkowski ps. „Orkan”, „Włodek” – kurier polityczny do Delegatury Rządu.

Historię tego wydarzenia przypomnieliśmy w numerze 1/98 (32) „BI” z marca 1998 r. Dziś, nawiązując do jego kolejnej rocznicy, przedstawiamy wiersz Marii Śpiewak poświęcony pamięci „Cichociemnych”.



WSPOMNIENIE O CC

Do Was to młodzi o pamięć wołanie
Orła do skoku spiętymi skrzydłami
Do Was to deszczu wibrujące granie
Nad ukochanej Ojczyzny ziemiami...

Do Was to gwiazdy dalekie mrugają
Dla Was to znaczą na niebiosach drogi
Do Was to echem historii wołają
Pamięcią czasów co były tak srogie...

Bo tam też byli młodzi i wspaniali
Choć zewsząd czyhał wróg – skryty morderca
Tą straszną zbrodnią zniszczyć się nie dali
Bo żar odwagi zapalał ich serca...

Szli do Ojczyzny krętami drogami
Syberia, Irak, Arabia, Brytania
Stacje szkolenia z ich tajemnicami
Largo... Aberdeen... pamięć nie ogarnia...

Bremar z gór Szkocji – gęsto krytych wrzosem
Wszędzie ćwiczenia i wszędzie zaprawa
A sieć wiązała ich tajemnic losem
Każdy z nich wiedział – to Ojczyzny sprawa...

Pałac na Audley End – ostatnia chwila
Kiedy szum skrzydeł poniesie ich w drogę
Bo tam – tam czeka ich Ojczyzna miła
Jej służyć pragną – bo tam służyć mogą...

Bo to wśród wielu żołnierzy wybrani
A każdy z sercem odwagą bijącym
To nie urodą chłopcy malowani
Ale miłością Ojczyzny gorącą...

A noc czekała nieprzejrzana – czarna
Spadochron skrywał skoku tajemnicę
Czy też przeżyje? może zginie marnie?
Czy pewnym krokiem przejdzie przez ulicę?

I czy się pewnie sprawdzi tam w Ojczyźnie?
Czy zda egzamin ze swego szkolenia?
Czy może kiedyś w sercu nosząc bliznę
Chciałby się okryć tajemnicą cienia?

Mgłą niepewności przyszłość ich okryła
Każnie, gestapo i gułagu mrozy
„Kotwicz” w Surkontach – śmierć „Niedźwiadka” skryta
W kratkach więziennych związana powrozem...

Część ich przeżyła – szarą cienia smugą
Co do historii nie pajęczą plecie
A pozostanie w pamięci tak długo
Jak ich wspomnienie rozsiane po świecie...

Dziś świat jest inny – inne są przeżycia
I mamy wolność trudną – niezbadaną
I wciąż gdzieś czyha jakiś wróg z ukrycia
Aby krew wyssać, tę, co nie przelana...

I do Was młodzi świat teraz należy
Ojczyzna Wasza i jej niskie progi
Abyście mogli ustrzec Jej rubieży
I wyprostować kręte czynów drogi...

A nam zostały wspomnienia – modlitwa
Ręce do Boga z prośbą wyciągnięte
By kraj był wolny – nie przez krwawą bitwę
Lecz szczerą pracą i modlitwą świętą.

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE **(wspomnienia i relacje)**

Dr Maciej Franz

2.1. Polskie państwo podziemne

Na początku chciałbym wyjaśnić co moim zdaniem powinno zawierać pojęcie „polskie państwo podziemne”. Rozumieć tutaj należałoby istnienie, działanie legalnych władz polskich i podporządkowanych im struktur wojskowych na terenie okupowanego kraju w latach 1939–1945. Będziemy więc tutaj dostrzegać całokształt samorządnego i pluralistycznego działania ludzi różnych opcji politycznych, różnego pochodzenia społecznego, w różnym stopniu przyzwyczajonych i przygotowanych do działalności publicznej, o ile jednak wszyscy oni – jako pewien zasadniczy imperatyw – uznawali istnienie i legalność II Rzeczypospolitej, rządu emigracyjnego generała Wł. Sikorskiego i jego następców na urządach premiera i Wodza Naczelnego Polskich Sił Zbrojnych, a także, a nawet zasadniczo, uznawali powagę urzędu Prezydenta RP reprezentowanego osobą Wł. Raczkiewicza.

Polska była jedynym krajem okupowanym, w którym ruch oporu zaczął swą działalność natychmiast po zaprzestaniu regularnych działań wojennych, a faktycznie nawet zanim one ustały. Trzeba tu podkreślić wyjątkowość, na tle całej II wojny światowej, rozkazu Naczelnego Wodza marszałka E. Rydza-Śmigłego, wydanego poprzez dowódcę obrony Warszawy generała J. Rómmla, z dnia 27 września 1939 roku o powołaniu do życia „Służby Zwycięstwu Polski”, która miała być, w myśl założeń jej inicjatora, generała Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, organizacją wojskowo-polityczną, a więc w jakimś stopniu od początku kontynuującą legalne władze, które zasadniczo odrodziły się na ziemi francuskiej trzy dni później, czyli 30.IX przyjęciem urzędów przez Wł. Raczkiewicza i Wł. Sikorskiego.

To ogromne przywiązanie do istnienia państwowości polskiej, było efektem dwudziestu jeden prawie lat trwania wolnego państwa, które traktowane było przez patriotyczne wychowywanie społeczeństwa jako dobro najwyższe, godne wszelkiej ofiary. Polacy byli jedynym okupowanym narodem (społeczeństwem), który nie doczekał się w latach 1939-1945 swoich Quislingów, zdrajców, gotowych współpracować z hitlerowskim, czy też stalinowskim okupantem. Spontaniczny, rozbudowujący się cały czas a w ostateczności, najliczniejszy i najlepiej zorganizowany ruch oporu, który powstał na terenie ziem polskich, był dowodem jednoznacznie mówiącym o odrzuceniu przez aktywną część tego narodu możliwości uznania państwa polskiego za zlikwidowane.

Ta właśnie kwestia, na ile państwo polskie legalnie trwało w latach II wojny światowej, i na ile legalne było tworzone pod okupacją polskie państwo podziemne wydaje się najistotniejsze. Przez wiele lat historiografia radziecka, ale także niestety i polska, odmawiały legalności istnienia rządowi emigracyjnemu i jego strukturom w okupowanym kraju, a w efekcie tego tworzoną przez nie strukturom państwa podziemnego. Podstawowym argumentem, wysuwany jako dowód dla tej tezy, było oparcie działań o „faszystowską” – że pozwolę sobie zacytować notorycznie używany w takich przypadkach zwrot – konstytucję kwietniową. O ile można uznać, że konstytucja z 1935 roku nie była postępem w zakresie wolności demokratycznej, a tak naprawdę była regresem wobec zapisów konstytucji marcowej z 1921 roku, to cała reszta jest wytworem chorej wyobraźni niektórych badaczy. Konstytucja kwietniowa była aktem legalnie przyjętym przez legalnie wybrany sejm, w ramach konstytucyjnych procedur, (aczkolwiek czasami skrajnie interpretowanych) w państwie, które było samodzielnym podmiotem prawa międzynarodowego i nie dającym się porównywać z jakimkolwiek państwem totalitarnym. I czego by tutaj nie wymyślać, to nie do się udowodnić, że było inaczej.

Zapisy tej właśnie konstytucji, nadające prezydentowi RP ogromną władzę, w momencie wybuchu wojny stały się prawdziwym dobrodziejstwem. Prezydent w ramach swoich uprawnień osobistych mógł mianować i odwołać, według dowolnych upodobań, premiera nie będąc w tym zakresie w żadnym stopniu skrzepowanym decyzjami parlamentu. Mógł rozwiązać sam parlament, przed upływem jego kadencji, a co najważniejsze miał prawo w razie wojny, nie mogąc sprawować tego urzędu osobiście, wyznaczyć swojego następcę. Kadencja prezydenta w czasie trwania wojny ulegała przedłużeniu, aż do zakończenia działań wojennych, dokładnie do trzech miesięcy po podpisaniu traktatu pokojowego. Warto tu podkreślić, że traktatu pokojowego, kończącego formalnie II wojnę światową, nie podpisano do dziś, a jedynie jego substytutem stały się postanowienia komisji 2+4 z 1990 r. Wracając do sedna tematu, to właśnie te wspomniane wcześniej zapisy konstytucji kwietniowej, dały władzom polskim możliwość ciągłego i ponad wszelką wątpliwość legalnego działania.

Nie wdając się w nadmiernie rozwlekłe rozważania, warto w tym miejscu prześledzić proces powstawania legalnych władz emigracyjnych, a w efekcie władz podziemnych w okupowanym kraju. Prezydent I. Mościcki przekazuje pod koniec września 1939 roku władzę, w ręce prezesa Światowego Związku Polaków Władysława Raczkiewicza, którego przysięgę prezydencką przyjęli przedstawiciele polskich władz we Francji z ambasadorem Łukaszewskim na czele. Nowy prezydent, zgodnie ze swoimi uprawnieniami powołał rząd Władysława Sikorskiego i wyznaczył na swojego następcę (na wypadek śmierci) generała Kazimierza Sosnkowskiego. Działania te spotkały się z natychmiastową akceptacją Francji, Wielkiej Brytanii, a wraz z nią państw Comenwelthu. Z czasem legalność tych władz i ich prawo do reprezentowania państwa polskiego, którego ciągłości nie próbowano zaprzeczać, uznały państwa neutralne w tym Stany Zjednoczone, Watykan i oczywiście państwa rozbudowującej się koalicji antyhitlerowskiej.

Jedynymi, którzy odmawiali uznania tych władz i samego faktu trwania państwa polskiego, byli oczywiście wrześniowi agresorzy: Niemcy hitlerowskie i Rosja Sowiecka. Stąd w traktacie z 28 września 1939 roku pomiędzy ZSRR i III Rzeszą o granicy i przyjaźni, strony tego układu uznały nową granicę, wynikłą ze zdradzieckiej agresji, za „ostateczną i nie dopuszczającą one do jakichkolwiek ingerencji państw trzecich odnośnie

do tej decyzji". Była to logiczna konsekwencja traktatu Ribentrop – Mołotow i imperialistycznej polityki prowadzonej przez te dwa państwa.

Oba te państwa podjęły działania dla „przebudowy” jak to nazwały pozyskanych ziem, a pod którą to nazwą rozumiały powstanie nowych tworów terytorialno-administracyjnych i przeprowadzenie ogromnej fali wysiedleń, zasadniczo z zachodu na wschód. Niemcy wcielili część zajętych ziem bezpośrednio do III Rzeszy a z pozostałych utworzyli Generalne Gubernatorstwo, które miało być w myśl ich założeń „rasowym śmietnikiem Europy”, że pozwolę sobie na cytata z jednego z wystąpień H. Himmlera.

Sowieci pod pojęciem swoistej przebudowy rozumieli wcielenie terenów zachodniej Białorusi i Ukrainy do odpowiednich republik radzieckich jeszcze w 1939 roku. Dokonali tego po wyreżyserowanych wyborach – plebiscytach i wcieleniu terenów przedwojennego województwa wileńskiego (w lipcu 1940 roku) wraz z całym państwem litewskim, któremu te tereny początkowo Sowieci przekazali, tworząc nową Radziecką Republikę Litewską. Działania te miały – w myśl założeń ich twórców – uniemożliwić kiedykolwiek odrodzenie się państwa polskiego. To, że planów tych nie udało się zrealizować, jest w wielkiej części także zasługą polskiego państwa podziemnego i jego często bezimiennych bohaterów.

Ogromnym ciosem dla próbującego zachować swoją podmiotowość narodu polskiego, stały się zapoczątkowane już jesienią 1939 roku deportacje ludności polskiej. Objęły one tereny Wielkopolski, Śląska, Pomorza – z jednej strony, a z drugiej ziemie wschodnie, z których do czerwca 1941 roku wywieziono co najmniej 1 800 000 ludzi. Pomimo tych działań, na terenach okupowanych narodził się ruch oporu i to zarówno polityczny, jak i wojskowy. Pierwszy okres, mniej więcej do końca 1940 roku, to czas jego formowania się, tworzenia odpowiednich struktur, które później uległy modyfikacjom, zachowując jednak ten podstawowy kształt.

Służba Zwycięstwu Polski, organizowana przez gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza i grono zaufanych oficerów, miała być – w myśl ich pomysłodawców – organizacją odwołującą się do wzorców Polskiej Organizacji Wojskowej powołanej w 1914 roku przez Józefa Piłsudskiego, mającej ogromne znaczenie dla odrodzenia się państwa polskiego po I wojnie światowej. Był to w znacznym stopniu efekt tego, że tworzący SZP oficerowie, swoje losy wojskowe mieli związane z czasami konspiracji 1914-1918 i na tamtych doświadczeniach próbowali się oprzeć. Taka struktura miała swoje wady i zalety, jednak nie odpowiadała z wielu względów generałowi Sikorskiemu, który w grudniu 1940 roku rozwiązał tę organizację i w jej miejsce powołał Związek Walki Zbrojnej z generałem K. Sosnkowskim jako jego komendantem.

Obok tej organizacji wojskowej, która miała być niejako ramieniem zbrojnym podziemia, a tym samym tworzących się struktur państwa podziemnego, kształtowały się także struktury polityczne. Przedstawicielstwo polityczne podziemia ostatecznie przybrało formę porozumienia czterech stronnictw: Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość – powstałej w miejsce międzywojennego PPS, który zawiesił działalność w momencie wybuchu wojny, Stronnictwa Ludowego „Roch”, Stronnictwa Narodowego i chrześcijańsko-demokratycznego Stronnictwa Pracy. Te cztery partie, zdecydowanie najliczniejsze i najważniejsze dla podziemnych struktur powstałych na ziemiach polskich, z czasem nazwane zostaną „wielką czwórką”, albo „grubą czwórką”.

W lutym 1940 roku doszło do spotkania przedstawicieli tych czterech stronnictw, w którym uczestniczyli też generałowie Tokarzewski-Karaszewicz i Stefan Rowecki. Powołany do życia został Polityczny Komitet Porozumiewawczy przy ZWZ. W czerwcu

1940 roku tenże komitet przekształcił się w Główny Komitet Polityczny, co zbieгло się ze zmianą na stanowisku komendanta ZWZ, którym został ówczesnie generał S. Rowecki „Grot”, dowodzący uprzednio okręgiem warszawskim. Obie te struktury już we wrześniu 1940 roku zainicjowały walkę cywilną, dając początek zorganizowanemu oporowi narodu polskiego wobec okupantów, gdyż spontanicznie taki opór trwał od pierwszych dni okupacji. W grudniu 1940 roku, ta struktura została uzupełniona przez Delegata Rządu Polskiego na Kraj, na które to stanowisko premier W. Sikorski powołał wieloletniego prezydenta miasta Poznania, a w latach 1924–1925 ministra spraw wewnętrznych w rządach RP, czyli Cyryła Ratajskiego.

Te zasygnalizowane przed chwilą trzy czynniki decydowały w latach następnych o obliczu polskiego podziemia. Partie polityczne, działały oczywiście w skrajnie niekorzystnych warunkach, nie mogąc jawnie pozyskiwać poparcia, a często tracąc zwolenników, jak chociażby Stronnictwo Narodowe, którego zasadnicza klientela wyborcza zamieszkiwała tereny Wielkopolski i Pomorza, gdzie jakakolwiek działalność polska była prawie niemożliwa. Podobne problemy dotyczyły PPS, w efekcie czego najsilniejszym spośród politycznych ugrupowań pozostawało Stronnictwo Ludowe, oparte po prostu o wieś.

Struktury polityczne to nie tylko Główny Komitet Polityczny i Delegat Rządu na Kraj, ale także tworzona pełna administracja pod okupacją. Budowany aparat urzędniczy miał za zadanie nie tylko działanie nastawione na ówczesne potrzeby, ale także miał przygotowywać się do realizowania wszelkich zadań w przyszłości, stąd chociażby powoływanie wojewodów, czy też starostów „na po wojnie”. Były to znakomite kadry, które ostatecznie pomimo załamania się legalnego państwa i wprowadzenia niesamodzielnych i w dużym stopniu narzuconych władz komunistycznych, wzięły udział w odbudowie państwa polskiego, w każdym razie tak długo jak władze komunistyczne im to umożliwiły, częstokroć płacąc za tę wierność państwu cenę najwyższą. Doskonałym przykładem są tu kadry powojennego Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Oświaty czy też Ministerstwa Rolnictwa, które bez tych urzędników jeszcze państwa podziemnego nie potrafiły w pierwszych latach budowy PRL funkcjonować.

Nawet historiografia stricte marksistowska musiała uznać znaczenie działania Departamentu Oświaty i Kultury Rządu na Kraj, czy też Biura Ziem Nowych, które przygotowywały w warunkach okupacji i walki podziemnej podstawy administracyjne dla gospodarki powojennej Polski, szkoliły fachowców dla planowanych do pozyskania nowych ziem, czy też nawet przygotowywały kadry przyszłej policji państwowej. I byli to ludzie najróżniejszych profesji, od ekonomistów, poprzez leśników, do hodowców bydła. Działania te miały ogromne znaczenie dla późniejszej odbudowy Polski, ale także duże znaczenie ówczesne, dla podniesienia morale eksterminowanego narodu, dowodząc jego woli przetrwania, walki i ostatecznego zwycięstwa.

Z podziemnymi strukturami państwa polskiego powiązane były integralnie także jawnie działające za zgodą okupanta organizacje humanitarne, takie jak Polski Czerwony Krzyż, czy też Patronat Opieki nad Więzniami, który ze swoją działalnością docierał nawet do gestapowskiego więzienia na Pawiaku. W znaczmnej mierze ich działalność była koordynowana i wspierana finansowo przez Departament Pracy i Opieki Społecznej Delegatury Rządu na Kraj.

Warto także zauważyć, że dzięki działalności chociażby Departamentu Oświaty i Kultury Rządu na Kraj we wszystkich legalnie czynnych szkołach podstawowych pojawiły się i realizowane były tajne programy języka polskiego, geografii i historii, co

miało niebagatelne znaczenie dla przetrwania tkanki społecznej, a w efekcie świadomości narodowej.

Omówienie całości działań struktur politycznych, czy też administracyjnych polskiego państwa podziemnego jest tu oczywiście niemożliwe. Zasygnalizowane wcześniej przejawy tej działalności to tylko skromny fragment całości, nie oddający często zwykłej, bezimiennnej, urzędniczej odwagi i bohaterstwa, wykazywanego poprzez realizację działań założonych przez kierownictwo walki podziemnej. Jest to o tyle godne podkreślenia, że surowe kary groziły za udział w strukturach podziemnych, co najlepiej pamiętają uczestnicy tamtych wydarzeń.

We wrześniu 1942 roku Cyryl Ratajski ustąpił ze swego urzędu Delegata Rządu na Kraj, a jego miejsce zajął Jan Piekalkiewicz. Niestety został on aresztowany w lutym 1943 roku przez gestapo, w efekcie czego od maja 1943 roku funkcję tę w podziemiu polskim pełnił Jan Stanisław Jankowski.

By koordynować działania pionu politycznego i wojskowego struktur podziemnych powołano już w kwietniu 1941 roku pełnomocnika pomiędzy ZWZ a Delegatem Rządu. Funkcję tę objął Stefan Korboński, i to on właśnie w grudniu stanął na czele Kierownictwa Walki Cywilnej, kierując całością oporu społeczeństwa. W lipcu 1943 roku przekształcone ono zostanie w Kierownictwo Walki Podziemnej. W ramach jeszcze KWC powstanie system sądów podziemnych, które podjęły się spraw oskarżeń o kolaborację, zdradę, szpiegostwo, czy też denuncjację. Nawet w tak skrajnych warunkach, jakimi była okupacja, każdemu oskarżonemu zapewniono możliwość obrony i to prowadzonej przez prawdziwego obrońcę, a wszystkie wyroki skazujące na karę najwyższą musiały zostać zatwierdzone przez Delegata Rządu. Działania te dowodzą rozmachu struktur podziemnych.

Pragnąłbym w tym miejscu powrócić i choć częściowo zarysować działanie i znaczenie pionu wojskowego polskiego państwa podziemnego. Rozwijający się ZWZ 14 lutego 1942 roku przemianowany został na Armię Krajową, której komendantem został gen. Rowecki „Grot”. Armia Krajowa miała scalić w swoich szeregach całe patriotyczne podziemie zbrojne, gdyż poza strukturami ZWZ znajdowały się znaczne ilości organizacji wojskowych, czasami tak dużych jak Bataliony Chłopskie powiązane ze Stronnictwem Ludowym, czy też Narodowa Organizacja Wojskowa powiązana z Stronnictwem Narodowym. Problemem pozostawały także pewne dążenia separatystyczne wśród komendantów i dowódców wojskowych, a także dążenie do zachowania choćby pewnej autonomii. Stąd bataliony Chłopskie nigdy nie scaliły się z Armią Krajową do końca. Część oddziałów pozostała poza jej strukturami, a część, która w te struktury weszła, zachowała daleko posuniętą autonomię. Podobnie rzecz będzie się przedstawiać z narodową Organizacją Wojskową, której część odmówiła włączenia się w struktury Armii Krajowej – tworząc Narodowe Siły Zbrojne – pozostała samodzielna do końca wojny.

Scalająca się Armia Krajowa podzielona została na obszary odpowiadające województwom, obwody pokrywające się z powiatami i placówki na poziomie gminy. Cały ten rozbudowany system dowodzi, że Armia Krajowa nie była organizacją kadrową, tylko przybrała charakter masowej, podziemnej organizacji wojskowej. Była ona największą organizacją wojskową polskiego podziemia, przygotowaną, zbrojoną a zwłaszcza szkoloną dla potrzeb przyszłego powstania, które miało wybuchnąć w obliczu nadciągających wojsk alianckich.

Naczelnym celem AK do momentu ogłoszenia wybuchu powstania była samoobrona. Było to logiczne działanie wobec ogromnej przewagi okupanta i braku szans na realne

zwycięstwo w przypadku podjęcia natychmiastowej, otwartej walki z wrogiem. Nie oznaczało to bynajmniej kompletnie bezradnego oczekiwania na rozwój wypadków. Prowadzono intensywne działania wywiadowcze, oparte o byłych oficerów II Oddziału Wywiadu przedwojennego Wojska Polskiego, których ogromnym sukcesem było rozpracowanie tajemnicy Peenemunde i tworzonych tam „cudownych broni Hitlera”. To głównie pracy wywiadu Armii Krajowej należy zawdzięczać, że pojawienie się V-1 i V-2 zostało opóźnione przez brytyjskie naloty na niemiecką bazę na wyspie Uznam, a gdy ostatecznie się one pojawiły nie były dla Aliantów, aż takim zaskoczeniem.

Intensywne działania Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej, na czele którego stał pułkownik Jan Rzepecki, prowadziły do lepszego zorientowania się w działaniach przeciwnika, a z drugiej strony do uaktywniania własnych działań propagandowych, podtrzymujących wolę walki w narodzie. Ważnym instrumentem była tu prasa podziemna – niezwykle różnorodny wachlarz podziemnych czasopism, będących znaczącym orężem walki o umysły rodaków, wystawionych na nachalną propagandę hitlerowską, a także komunistyczną. Poczesne miejsce w tym pejzażu polskiej prasy podziemnej zajmował Biuletyn Informacyjny, czyli oficjalny periodyk Armii Krajowej. Równie ważne było utrzymywanie stałej łączności z władzami na emigracji, którą utrzymywano dzięki tajnym radiostacjom i kurierom. Działania te podlegały kontroli, a najczęściej były organizowane właśnie przez Biuro Informacji i Propagandy.

Armia Krajowa w 1942 roku liczyła 200 000 żołnierzy, przeszkolonych i gotowych do walki. Dla prowadzenia bieżącej działalności zbrojnej, powołano Kierownictwo Dywersji (KeDyw) liczące kilka tysięcy żołnierzy podziemnej armii.

Sytuację zasadniczo zmieniło uderzenie III Rzeszy na ZSRR 22 czerwca 1941 roku. Dotychczasowy i nieprzejednany wróg, jakim był Związek Sowiecki, przebrał się w szaty Alianta, sojusznika we wspólnej walce. Podjęte przez rząd londyński rokowania, które zaowocowały układem Sikorski – Majski z lipca 1941 roku, wymusiły także zmiany w strukturze polskiego państwa podziemnego. Dodatkowo traktat ten oznaczał uznanie nie tylko legalności władz emigracyjnych i ich podziemnych struktur w okupowanym kraju, ale także przekreślenie dotychczasowych działań strony sowieckiej.

Jeszcze nie tak dawno, bo 31 października 1939 roku Ludowy Komisarz Spraw zagranicznych Włodzisław Mołotow, mówił o Polsce jako „o pokracznym tworze traktatu wersalskiego, żyjącym z ucisku niepolskich narodowości”, a teraz przyjmował premiera Sikorskiego jako legalnego premiera, legalnego państwa, które upominało się o swoje przedwojenne terytorium i swoich obywateli. Pomimo rozlicznych prób dezawuowania roli i znaczeniu struktur podziemnych podległych rządowi polskiemu na emigracji, także i one musiały zostać przez stronę sowiecką uznane, choć od początku były traktowane jako przeciwnik, a z czasem i wróg.

Rokowania prowadzone z przedstawicielami Delegatury Rządu na Kraj i Armii Krajowej przez przedstawicieli środowisk komunistycznych, odrodzonych na ziemiach polskich przez tzw. Grupę Inicjatywną, przerzuconą drogą lotniczą z terytorium ZSRR, oznaczały de facto uznanie Delegatury za legalne przedstawicielstwo władzy na ziemiach polskich, a Armii Krajowej za fragment Polskich Sił Zbrojnych. Gdyby te władze nie były legalne, gdyby nie reprezentowały legalnego rządu i nie były strukturami dobrze rozwiniętymi, to po cóż byłoby z nimi rokować, rozmawiać, zwłaszcza, jeśli będziemy pamiętać, że rozmowy te inicjowali przedstawiciele komunistycznej PPR, a nie Delegatura, czy też Armia Krajowa, które wobec umizgów komunistów zachowywały daleko posuniętą ostrożność, obawiając się infiltracji z ich strony.

Ta ostrożność była z wielu względów dużo dalej posunięta niż wątpliwości przejawiane przez gabinet Władysława Sikorskiego, czy też Stanisława Mikołajczyka później. Najlepszym dowodem był sprzeciw PPS-WRN wobec układu Sikorski – Majski, który wyraził się opuszczeniem Politycznego Komitetu Porozumiewawczego i to aż do wiosny 1943 roku, czyli na okres około 20 miesięcy, kiedy to ich miejsce w tej strukturze zastąpili lewicowcy Polscy Socjaliści. Ten niewątpliwy kryzys przełamano z czasem, ale niechęć i nieufność wobec Sowietów i kontaktów z nimi pozostały.

Na stosunkach rządu polskiego ze stroną sowiecką w ogromnym stopniu zaważyła sprawa katyńska. W środowisku tzw. podziemia londyńskiego, ogłoszenie odnalezienia grobów pomordowanych oficerów polskich, którzy zginęli jesienią 1939 roku w niewoli sowieckiej i pomimo wielu monitów i zapytań ze strony polskiej, ponawianych od lipca 1941 roku, nie udało się ich odnaleźć, była szokiem niestety potwierdzającym najgorsze podejrzenia. Całość sprawy katyńskiej dowodzi, że agresor sowiecki naprawdę chciał ostatecznej likwidacji państwa polskiego w 1939 roku i nie liczył się z możliwością jego odrodzenia, a działania podjęte przez kierownictwo radzieckie po czerwcu 1941 roku były wymuszone zmienioną gwałtownie sytuacją geopolityczną. Raz jeszcze więc musimy tylko wyrazić swój podziw dla sprawności polskich władz, które nie dopuściły do zaniku ciągłości państwowej i to także na ziemiach okupowanych.

Struktury polskiego państwa podziemnego wobec zawieszenia stosunków przez Związek Sowiecki z rządem polskim na emigracji i narastającej agresji, prób infiltracji i prowokacji ze strony struktur podziemia komunistycznego, zdecydowały się na bardziej aktywną obronę pryncypiów, w tym nienaruszalności terytorialnej i podmiotowej państwa polskiego. Pełną deklarację polityczną przyniósł dokument „O co walczy naród polski” z 15 marca 1944 roku.

Zarazem struktury wojskowe, czyli Armia Krajowa została postawiona wobec kompletnej nowej sytuacji. Ze wschodu do granic przedwojennego państwa polskiego przybliżał się teoretycznie sojusznik aliancki, a faktycznie wróg – dążący do likwidacji całości struktur polskiego państwa podziemnego. Próba rozwiązania, tego niestety nierozwiązywalnego problemu stała się „Burza” pomyślana jako wystąpienia polityczno-wojskowe, wyraźnie ukazujące żądanie respektowania granic przedwojennego państwa polskiego, którego legalności trwania, pomimo nasilającej się akcji zohydzania, nie było można zakwestionować. Pomimo wielu sukcesów militarnych, w czasie wystąpień jednostek Armii Krajowej wobec wycofujących się żołnierzy niemieckich, bilans polityczny i czysto ludzki był wyraźnie ujemny. Specjalne grupy i jednostki NKWD otaczały, rozbrajały i wywoziły do łagrów całe jednostki Armii Krajowej, eksterminując zwłaszcza korpus oficerski. Działo się tak nawet po okresach współpracy wojskowej i wspólnej walki przeciwko Niemcom, czego aż nadto dobrze znanym przykładem były wydarzenia towarzyszące zdobyciu Wilna.

Straty ponoszone w czasie trwania akcji „Burza” okazały się ogromne, ale dla kierownictwa polskich struktur państwa podziemnego była to niestety jedyna droga walki o zachowanie prawa do ciągłości państwa. Działanie polityką faktów dokonanych, stosowaną przez tzw. „polskich komunistów”, a więc utworzenie Krajowej Rady Narodowej, a następnie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w lipcu 1944 roku, który dla Związku Sowieckiego stał się ośrodkiem „legalnej” – władzy na ziemiach polskich, z połamaniem wszelkich praw i konwencji międzynarodowych, zmuszało i kierownictwo polityczne podziemia i struktury dowódcze Armii Krajowej do ostatecznego heroicznego boju. Dawało to względną, ale jednak jakąś szansę wymuszenia na faktycznym wrogu cofnięcia nielegalnych działań i ponownego przyznaniu, że legalny

rząd polski działa i to nie tylko w Londynie, ale także w kraju, a wojsko polskie (tu Armia Krajowa) prowadzi bohaterski bój z Niemcami. Wykorzystanie tej szansy mogłoby doprowadzić w konsekwencji do zwrotu choć części, jeśli nie całości ziem wschodnich – jako planu maksimum, lub tylko do zgody na całkowitą samodzielność odradzającej się Polski, nawet w zmniejszonych granicach – jako planu minimum.

Wybuch powstania warszawskiego i bohaterski bój Armii Krajowej, a także oddziałów innych organizacji, był taką ostatnią próbą. Klęska powstania, przypieczętowała załamanie się możliwości obrony legalnego rządu i państwowości. Rozbicie struktur Armii Krajowej, jej rozwiązanie w 1945 roku przez ostatniego komendanta, generała Leopolda Okulickiego „Niedzwiedka”, a także aresztowanie przez NKWD w marcu 1945 roku pod Warszawą przywódców polskiego państwa podziemnego, w tym zwłaszcza wicepremiera rządu polskiego – zaproszonych oficjalnie na rokowania z władzami radzieckimi, a faktycznie świadomie zwabionych w zasadzkę, i ich późniejszy proces moskiewski z czerwca 1945 roku przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR, było tylko konsekwencją tej klęski.

Skądinąd postawienie władz jednego kraju przed sądem innego państwa nie ma zbyt wielu przykładów w historii, gdyż nawet zbrodniczych przywódców III Rzeszy postawiono przez obliczem trybunału międzynarodowego. Dowodzi to bestialstwa – arogancji wyjątkowej nawet jak na dzieje państwa sowieckiego. Działania powyższe doprowadziły do upadku polskiego państwa podziemnego, którego część przywódców zmarła w sowieckich więzieniach, a część zamordowali, kierowani przez sowieckich „doradców” polscy oprawcy już po wojnie.

Moralne zwycięstwo pozostało przy bohaterach Armii Krajowej, a ich spuścizna dzisiaj może na nowo rozkwiatać w wolnym kraju. Kiedy prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski składał na ręce wybranego w pierwszych wolnych i powszechnych wyborach prezydenckich w Polsce, pierwszego prezydenta III RP Lecha Wałęsy insygnia władzy II RP, której legalne i nieprzerwane trwanie swoją osobą symbolizował, realizował w tym akcie także testament bohaterów podziemnego państwa polskiego, którzy niegdy nie sprzeniewierzyli się swojej ojczyźnie.

Dr Maciej Franz

P.S. Autor jest pracownikiem naukowym Zakładu Historii Wojskowej Instytutu Historii UAM i na prośbę Zarządu ŚZŻ AK Okręg Wielkopolska wygłosił 16 grudnia 1999 r. powyższy odczyt z okazji 60-lecia Polskiego Państwa Podziemnego.

2.2. Jan Stanisław Jankowski (1882–1953) **Delegat Rządu RP na Kraj i wicepremier**

Pseudonimy: Doktor, Jan, Klonowski, Sobolewski, Soból. W 1921 i 1926 r. minister Pracy i Opieki Społecznej Drugiej Rzeczypospolitej. Od 21.04.1943–27.03.1945 r. Delegat Rządu RP na Kraj i wicepremier. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta (1925), Krzyżem Niepodległości z Mieczami (1938) i Orderem Virtuti Militari V klasy (27.08.1944).

Urodzony 6 maja 1882 r. we wsi Krassowo Wielkie b. pow. Wysokie Mazowieckie jako syn Józefa i Julianny z d. Olędzkiej, właścicieli majątku ziemskiego.



Jan Stanisław Jankowski

Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1900 r. jako uczeń gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim. Studiował kolejno na Wydziale Fizyko-Matematycznym UW, na Wydziale Chemicznym Warszawskiego Instytutu Politechnicznego, by w 1908 r. otrzymać dyplom inżyniera chemika Politechniki w Pradze. Ukończył też studium rolnicze UJ. W okresie studiów był członkiem i współorganizatorem tajnych związków niepodległościowych, np. Związku Młodzieży Polskiej „ZET” w 1903 r., a w trzy lata później Narodowego Związku Robotniczego. Od 1915 r. pracował w Komitecie Naczelnym Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, wchodząc następnie w skład Centralnego Komitetu Narodowego.

W czasie I wojny światowej służył w 1. pułku Leg., osiągając stopień kaprała.

Po wojnie, wykorzystując swoją wiedzę rolniczą, pracował jako zarządca majątków ziemskich prywatnych a od 1919 r. państwowych w okręgu wrocławskim. Następnie został naczelnikiem Wydziału Zapsu Ziemi w Głównym Urzędzie Ziemskim. W 1921 i ponownie 1926 r. był ministrem Pracy i Opieki Społecznej. Z ramienia Narodowej Partii Robotniczej pełnił w latach 1928–1935 funkcję posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. W 1937 r. związał się ze Stronnictwem Pracy.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej w 1939 r. Jankowski podjął pracę konspiracyjną jako członek kierownictwa tajnego SP. Od 1941 r. – dyrektor Departamentu Pracy i Opieki Społecznej w Delegaturze Rządu RP na Kraj a od grudnia 1942 r. zastępca Delegata Rządu RP na Kraj Jana Piekalkiewicza. Z chwilą aresztowania Delegata w Warszawie, podjął w lutym 1943 r. jego obowiązki i po zatwierdzeniu nominacji 21 kwietnia 1943 r. przez prezydenta i premiera RP, pełnił je nieprzerwanie do marca 1945 roku.

Po powołaniu 3 maja 1944 r. Krajowej Rady Ministrów objął jej kierownictwo z tytułem wicepremiera.

Biuro Delegata Rządu, zwane potocznie „Delegaturą Rządu” tworzyło centralny aparat Delegata, rozbudowany następnie jako placówki terenowe. Działało dwanaście departamentów, pełniących zastępczą rolę ministerstw. Podstawowe zadania DR były następujące:

- zbieranie materiałów potrzebnych Delegatowi Rządu dla podejmowania przez niego decyzji i zarządzeń,
- ewidencja i przygotowywanie personelu dla objęcia urzędów i funkcji publicznych na uwalnianych od okupacji ziemiach,
- kierowanie tymczasową administracją państwową i nadzór nad nią, zgodnie z wytycznymi ustalonymi przez Delegata Rządu,
- opracowywanie projektów aktów ustawodawczych, które zostaną ogłoszone w okresie przejściowym po ustaniu okupacji.

Zakres obowiązków Delegata Rządu Jana Stanisława Jankowskiego, występującego kolejno pod pseudonimami: Sobolewski, Soból, Klonowski, był olbrzymi i nieraz zmuszał go do podejmowania niełatwych decyzji. Dzięki jednak wysokim kwalifikacjom

inż. Jankowskiego i jego zmysłowi politycznemu oraz „spokojnemu obiektywizmowi” – jak określał charakter Delegata gen. Stefan Rowecki – współpraca na najważniejszym odcinku Armia Krajowa – Delegatura Rządu Podziemnego Państwa Polskiego układała się dobrze. (Jerzy Lerski: *Relacja emisariusza „Jura”*. [W:] Stefan Rowecki w relacjach, Warszawa 1988 s. 286–288).

Podobnie pochwalną opinię o Jankowskim przytacza Stefan Korboński (W imieniu Rzeczypospolitej. Paryż 1954 s. 236) pisząc: „... nowym Delegatem został Jan Jankowski i podziemie otrzymało wreszcie takiego kierownika, jakiego potrzebowało i na jakiego zasłużyło. Doskonale wyrobiony politycznie i myślący niezależnie, z wielkim doświadczeniem i dużym charakterem, był w ogóle kimś. Potrafił sobie stworzyć pozycję i zdobyć autorytet, szczególnie w stosunkach z Armią Krajową, co nie było sprawą łatwą. Stał się prawdziwą głową Polskiego Państwa Podziemnego”.

Zgodnemu porozumieniu Dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego „Grota” i Delegata Rządu Jana Stanisława Jankowskiego – „Sobola” zawdzięczać należy, że rodzące pewne problemy odrębne istnienie Kierownictwa Walki Cywilnej (KWC) i Kierownictwa Walki Konspiracyjnej (KWK) będącego organem KG AK – znalazło rozwiązanie. 15 lipca 1943 r. powstało połączone Kierownictwo Walki Podziemnej (KWP) stanowiące centralny ośrodek dyspozycyjny, kierujący całokształtem walki bieżącej z okupantem. Na czele KWP stanął Dowódca Armii Krajowej (po aresztowaniu gen. „Grota” został nim gen. Tadeusz Komorowski – „Bór”).

Uchwałą Rządu RP na Obczyźnie z dnia 25 lipca 1944 r., Delegat Rządu RP na Kraj został upoważniony do podjęcia wszystkich ustaleń związanych z ofensywą sowiecką, łącznie z decyzją ogłoszenia powstania w wybranym momencie. 31 lipca 1944 r. zadecydował o wybuchu Powstania w Warszawie a gen. Tadeusz Komorowski wydał rozkaz do rozpoczęcia walki 1 sierpnia 1944 r. o godzinie siedemnastej. W czasie Powstania wicepremier Jankowski przebywał przy Komendzie Głównej AK – gdzie zapadały najważniejsze decyzje polityczne i wojskowe – początkowo na Starym Mieście a potem w Śródmieściu, po przejściu tam kanałami w nocy z 25 na 26 sierpnia. 27 sierpnia został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy.

Po kapitulacji oddziałów powstańczych, Jankowskiego potajemnie przewieziono do Pruszkowa, gdzie podjął dalszą działalność konspiracyjną jako Delegat Rządu RP na Kraj i wicepremier. 20 października 1944 r. wydał oficjalny komunikat, informujący o wykonywaniu nadal wszystkich swoich ustawowych funkcji przez Krajową Radę Ministrów i Radę Jedności Narodowej, który ukazał się w numerze 79. „Rzeczypospolitej Polskiej” – centralnym organie prasowym Delegatury Rządu RP na Kraj.

Aresztowany został 27 marca 1945 r. w Pruszkowie przez NKWD i wywieziony w gronie 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego do Moskwy. Po trzech miesiącach postawiono go przed Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR i skazano na 8 lat więzienia za prowadzenie wrogiej działalności na tyłach wojsk radzieckich.

Jan Stanisław Jankowski zmarł 13 marca 1953 r. w więzieniu we Włodzimierzu nad Kłazmą, trzy miesiące przed końcem wyroku.

Bibliografia:

1. Korboński Stefan: *W imieniu Rzeczypospolitej*, Paryż 1954.
2. Kunert Andrzej Krzysztof: *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, T. 1, Warszawa 1987.

3. Salmonowicz Stanisław: *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa 1994.
4. Stefan Rowecki w relacjach, Warszawa 1988.

dr Zofia Grodecka

2.3. Wywiad Armii Krajowej*

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy, Szanowni Państwo

Jestem szczęśliwy, że mam okazję pochylić czoła przed żołnierzami wywiadu Armii Krajowej, bo w moim przekonaniu – nie ujmując nikomu niczego – właśnie Wy najbardziej ze wszystkich polskich formacji wojskowych przyczyniliście się do zwycięstwa nad Niemcami. To jest moje przekonanie, oparte na dokumentach nie tylko polskich, ale również brytyjskich i amerykańskich.

Ja sam nie miałem szczęścia być w wywiadzie. Byłem tylko kurierem i emisariuszem, który przewoził raporty wywiadu Armii Krajowej. To, co kurier przywoził, było owocem i zasługą tego wielkiego zaplecza ludzi, którzy zbierali informacje i przekazywali je często kosztem własnego życia. (...)

Proszę Państwa

Jak powiedziałem, nie byłem żołnierzem wywiadu, byłem żołnierzem akcji „N”, byłem kurierem, byłem emisariuszem, który dotarł do Londynu bezpośrednio po Teheranie, 11 grudnia 1943 roku. W Teheranie Stalin twierdził, że Armia Krajowa jest efemerydą, wymysłem rządu polskiego w Londynie, że w rzeczywistości nie ma żadnej Armii Krajowej, a walkę z hitlerowcami na terytorium Polski prowadzi partyzantka komunistyczna. Niestety, premier **Churchil** i **Antony Eden** nie odrzucili z miejsca tego fałszu i postanowili, że trzeba to sprawdzić. Zarządzone zostały specjalne badania. SOE (Special Operations Executive), czyli organizacja, która była w łączności z nami, ze sztabem, i która wspomagała Armię Krajową, miała dostarczyć dokumenty potwierdzające nasze istnienie i naszą efektywność.

Ponieważ w tym czasie byłem jedynym świadkiem, jedynym w Londynie żołnierzem tego podziemia, którego istnienie zostało zakwestionowane, więc byłem przez SOE, a przede wszystkim przez bardzo życzliwego nam pułkownika **Harolda Perkinsa**, dokładnie przepytany. Perkins tłumaczył się otrzymaną instrukcją. Mamy zlecenie – mówił – żeby opierać się wyłącznie na źródłach brytyjskich, nie polskich. Nieoficjalnie jednak pana pytam, co mamy odpowiedzieć. Proszę panów – powiedziałem – najlepszym, najbardziej namacalnym dowodem są raporty wywiadu Armii Krajowej, które napływają niemal codziennie. Nie znam ich treści, ale przecież wiem o ich istnieniu. Moja wypowiedź przyjęta została milczeniem, które mnie zdumiało, tym bardziej że Perkins był naszym prawdziwym przyjacielem.

* Od redakcji:

W poprzednim numerze „BI” zamieściliśmy relację z Ogólnopolskiej Konferencji na temat Wywiadu Armii Krajowej, a także tekst wygłoszonego w jej trakcie wystąpienia prezesa ZO Wielkopolska **ŚZZAK** ppłk. Stefana Ignaszaka, przypominającego jego służbę w „Lombardzie”. Dziś – z uwagi na ważność i znaczenie omawianego zagadnienia – pragniemy uzupełnić poprzednie informacje, przedstawiając (za zgodą autora) obszernie fragmenty wykładu wygłoszonego w czasie konferencji przez Jana Nowaka Jeziorańskiego. Czynimy to w oparciu o publikację zawartą w „Kombatancie” nr 11 z listopada 1999 r.

Po wojnie spotkałem go w Londynie na Hyde Park Corner. Poszliśmy razem do klubu na szklaneczkę whisky i zapytałem go, dlaczego wtedy nie odpowiedział. Bo nie mogłem – usłyszałem – ale powiem ci jedno. Udział wywiadu Armii Krajowej jest najbardziej strzeżoną zawodową tajemnicą SIS, bo 70% wszystkich meldunków napływających z sieci agentów pochodzi od Polaków. Jest to ukrywane. Na tym tle istniał konflikt między SOE i wywiadem angielskim. Kłóciliśmy się o to, bo uważaliśmy, że to jest krzywdzące dla Polaków.

Wtedy po raz pierwszy zorientowałem się, że istnieje to, co nazywamy zazdrością zawodową, chęcią zapisywania na własny rachunek cudzych zasług.

Proszę Państwa

Nie chcę wracać już do sprawy „Enigmy”, polskiego prezentu dla sojusznika. Po ujawnieniu „Enigmy” w roku 1975 historycy brytyjscy, amerykańscy i francuscy musieli zmienić całkowicie ocenę historii II wojny światowej. „Enigma” pozwalała na odczytywanie najtajniejszych depech, nawet do dwóch tysięcy dziennie. Dzięki niej alianci z góry znali zamiary nieprzyjaciela, jego siły, ich rozmieszczenie, wiedzieli o jego przygotowaniach. Bez tej wiedzy zwycięstwo nie byłoby możliwe, albo wymagałoby o wiele większych ofiar i o wiele dłuższego czasu. O tym w tej chwili mówić nie będę, ale chciałbym przypomnieć Państwu, jak ogromny był wkład wywiadu polskiego.

Wywiad był tam, gdzie byli Polacy, a Polacy byli od frontu wschodniego aż po Atlantyk. Na zapleczu frontu wschodniego byli przede wszystkim ci, którzy zostali siłą wtłoczeni do Organizacji Todta. Nie wiem, może są na sali jeszcze ci, którzy wtedy służyli informacjami pochodzącymi bezpośrednio z zaplecza frontu. Na terenie Polski prowadzona była rejestracja całego ruchu tranzytowego przez Polskę na front wschodni i z frontu wschodniego. Pozwalało to – na przykład – Anglikom na rozpoznanie chwili, kiedy został zaniechany zamiar inwazji na Wyspy. Gdy transporty wojska i sprzętu przez Polskę przekroczyły granicę obrony przed ewentualnym atakiem sowieckim, wiadomo już było, że zapadła decyzja ataku na Rosję.

W Niemczech były dwa miliony Polaków na robotach przymusowych. A oprócz nich byli tak zwani Volksdeutsche i nawet Reichsdeutsche, którzy pozostali w sercu żarliwymi Polakami. Tytuł Reichsdeutcha pochodził stąd, że byli oni przed wojną obywatelami Rzeszy. Niektórzy chcieli udowodnić wobec samych siebie, że pozostali Polakami. Ci byli badaj najważniejsi.

Dzięki nim mieliśmy niezwykle gęstą sieć wywiadowczą na terenie Niemiec. Była ona szczególnie ważna, bo dotyczyła przede wszystkim przemysłu zbrojeniowego, wskazywała cele bombardowania i informowała o jego skutkach. Wybór celów do bombardowania nie mógł być oparty na „Enigmie”, bo „Enigma” przejmowała tylko depesze radiowe. Obserwacja portów na Bałtyku, budowa łodzi podwodnych, ruchu morskiego – dane o tym wszystkim pochodziły od Polaków.

Osobnym działem, który nie podlegał Armii Krajowej, był wywiad Polski na terenie Francji północnej, który, w razie potrzeby, wysyłał nawet około dwóch tysięcy meldunków radiowych dziennie. Dotyczyły one rozlokowania sił niemieckich, a przede wszystkim rozlokowania wyrzutni V1 i V2. Poza tym istniał też wywiad zewnętrzny, korzystający z ogromnej liczby baz w Sztokholmie, w Konstantynopolu, w Bernie, w Lizbonie i innych miastach. Był to wywiad o zasięgu globalnym, który zbierał wiadomości w krajach neutralnych i w krajach okupowanych. Spotkał się on ze słowami niezwykle uznania ze strony Anglików i Amerykanów.

Pozwolę sobie tylko niektóre z nich Państwu przytoczyć. Sekretarz premiera Churchilla Sir **John Colville** w swoich pamiętnikach *Dziwne dziedzictwo* poddaje ostrej krytyce wywiad brytyjski i twierdzi, że głównym źródłem jego słabości była rywalizacja między poszczególnymi służbami. Najlepsi w tej grze byli Polacy – stwierdza dosłownie sekretarz Churchilla. Generał **Kroner**, zastępca szefa amerykańskiego wywiadu wojskowego, pisze, że armia polska posiada „najlepszy wywiad na świecie, wartość jego dla nas jest nieoceniona, niestety w zamian możemy im dać bardzo niewiele”. Słynny twórca wywiadu amerykańskiego **William Donovan** pisał: „Sprawozdania polskiego oddziału wywiadowczego przedstawiają dla sztabu amerykańskiego niezwykłą wartość. Należą one do najpoważniejszych wkładów, jakie sztab amerykański otrzymuje”. Jeśli to nie wystarczy, przedstawię jeszcze jedną wypowiedź. Minister Lotnictwa brytyjskiego **Archibald Sinclair** w roku 1942 stwierdzał: „Meldunki nadchodzące w ostatnich miesiącach z polskich źródeł zaliczamy do najcenniejszych, jakie otrzymaliśmy. Zawierały one informacje o niezaprzeczalnej wiarygodności, które uzupełniły obraz niemieckiego przemysłu samolotowego na Wschodzie tak, że jest on lepszy od wszelkich innych okręgów”.

Tego rodzaju cytatów mógłbym przytoczyć więcej.

Proszę Państwa

Na podstawie umowy zawartej między gen. **Sikorskim** a rządem brytyjskim wszystkie Wasze meldunki musiały być natychmiast przekazywane Anglikom przez nasz Oddział II w Londynie bez żadnych zmian, w oryginalnej formie, tego samego dnia, w którym meldunek nadszedł. Anglicy tłumaczyli je na język angielski. Posiadali więc dwie kopie – polską i angielską. Tuż przed cofnięciem uznania rządowi polskiemu, 30 czerwca 1945 roku komandor **Wilfed Dunderdale**, który był oficerem łącznikowym wywiadu brytyjskiego z naszym II Oddziałem, zażądał wydania wszystkich meldunków, jakie pozostały w polskich rękach, nie wyłączając książek rachunkowych czy dzienników podawczych, absolutnie wszystkich. Ppłk **Leon Bortnowski**, zastępca szefa II Oddziału, uzależniony od Anglików, wydał rozkaz, ażeby żaden z tych dokumentów nie dostał się przypadkiem w ręce sztabu polskiego.

W ten sposób Polacy zostali pozbawieni wszystkich dokumentów świadczących o wkładzie ich wywiadu do zwycięstwa w II wojnie światowej. Do rąk brytyjskich trafiły najbardziej wymowne, niezaprzeczalne dokumenty i świadectwa. Łącznie ponad 100 tysięcy raportów, wśród nich także raporty dotyczące np. Peenemuende. Po co im to było? Mieli wszystkie kopie poprzednio otrzymane w tłumaczeniu na angielski, a postarali się o to, żeby w rękach Polaków nie pozostało nic istotnego. Było tego 50 dużych skrzyń. Te skrzynie oglądał płk **Stanisław Meyer** jeszcze gdzieś w 1947 roku.

Później historycy Armii Krajowej z płk. **Irankiem Osmeckim** na czele opracowali tom III *Polskich Sił Zbrojnych*, historię Armii Krajowej. W 1949 r. płk. Iranek Osmecki zwrócił się do Anglików o dostęp do naszych własnych dokumentów. Spotkał się z odmową i według niepotwierdzonych, poszlakowych informacji, następnego dnia komandor Dunderdale wydał rozkaz całkowitego zniszczenia wszystkich dokumentów polskich. Zostało to ostatnio potwierdzone oficjalnie przez rząd brytyjski w liście do rządu polskiego po długich latach milczenia.

Michał Wojewódzki, autor książki o VI i V2, w latach siedemdziesiątych wysłał list do członka rządu brytyjskiego prosząc o informacje, o wgląd w te materiały. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Podobnie nie było przez długi czas odpowiedzi na list Dyrektora Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Dopiero pod naciskiem,

przyszła odpowiedź na ponownie wysłany list: „wszystki zostało zniszczone, ponieważ miało wartość efemeryczną”, czyli przemijającą.

Zniszczenie to miało jednak charakter selektywny, albowiem wszystkie dokumenty wywiadu brytyjskiego są najstaranniej w świecie zachowane. Dzięki nim ukazała się monumentalna 3-tomowa praca *Wywiad brytyjski w II wojnie światowej*, w której jest również mowa o Polakach. Stwierdza się mianowicie, iż nie ulega wątpliwości, że pierwszy meldunek dotyczący Peenemuende dotarł od Polaków, niestety, raport oryginalny się nie zachował. Wiadomo już, dlaczego się nie zachował.

Niestety, Polacy zostali pozbawieni tej możliwości, z której skorzystali Brytyjczycy. Możliwości opracowania monografii o wkładzie Armii Krajowej i wywiadu polskiego do zwycięstwa w II wojnie światowej. Niestety, taka jest prawda. Mówię o tym z największym żalem i z największą przykrością. Podkreślam jeszcze raz, że osobiście wiele zawdzięczam Anglikom i Polska wiele zawdzięcza Anglikom, ale ma prawo także do tego, by jej wkład w wysiłek wojenny był uznany. Wystarczy zajrzeć do *Encyclopedia Britannica*, która na całym świecie jest źródłem informacji (prawda, że dziś jest to redakcja amerykańska), by przekonać się, że wszystkie takie hasła, jak: „Ultra”, „Enigma”, Monte Cassino – pomijają rolę i udział Polaków w II wojnie światowej.

Nie chodzi przecież nam o to, ażeby wywoływać konflikt z naszymi towarzyszami broni lub nastroje antybrytyjskie. Chodzi o to, ażeby w sposób przyzwoity Anglicy tę sprawę załatwili. Nadużycia jednostek, które kierowały się jakąś osobistą ambicją czy chęcią zdobywania zasług kosztem innych, nie obciążają przecież odpowiedzialnością obecnego rządu brytyjskiego, nie obciążają w ogóle odpowiedzialnością Anglików. Nadużycia zdarzają się wszędzie, ludzie wszędzie mają tę smutną skłonność, ażeby po wojnie, po walce, nie tylko upominać się o własne zasługi, ale – niestety często – zagarniać cudze.

Chodzi o to, żeby przy Waszej pomocy, przy pomocy rządu, przy pomocy opinii publicznej i samych Anglików, bo to są ludzie z gruntu przyzwoici, którzy wierzą w „fair play”, sprawę załatwić. A załatwić ją można bardzo prosto.

Po pierwsze, musi być przyznanie się do tego, że – mówiąc już najogólniej – zostało popełnione nadużycie, i trzeba zbadać, jakie były tego motywy i okoliczności. Trzeba też zbadać, czy został sporządzony jakiś protokół zniszczenia polskich dokumentów. Należą nam się po prostu przeprosiny za nadużycie popełnione przez jednostki. To jest nasz pierwszy postulat. I drugi – powinna powstać, kosztem Anglików, wspólna komisja historyków polskich i brytyjskich. Tak jak istniała wspólna komisja Polaków i Rosjan, która wyprodukowała wspaniałe 3 tomy dokumentów dotyczących stosunków polsko-rosyjskich. Będzie ona miała za zadanie odszukanie tego, co jeszcze się zachowało, bo przecież te raporty bez ujawnienia źródeł były przekazywane innym i gdzieś tam mogły przetrwać. Otóż komisja powinna odszukać wszystko, co się da, na temat wkładu wywiadu polskiego do zwycięstwa nad Niemcami. To jest jedno. Po drugie, rezultatem działalności tej komisji powinna być praca ogłaszająca wszystkie dokumenty dotyczące współpracy polsko-brytyjskiej w czasie minionej wojny.

To są dwie rzeczy, które pozwolą nam na to, ażeby uznać sprawę za zamkniętą w sposób przyjazny. Są to postulaty, które Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej w swoim liście wysunął wobec ambasadora brytyjskiego. Jest to list otwarty, szczery, ale nie obraźliwy i kończący się tymi właśnie zaleceniami. Ale na to, żeby te zalecenia zostały przyjęte, potrzebna jest pomoc Was wszystkich, potrzebna jest pomoc polskich środków masowego przekazu i przede wszystkim potrzebna jest pomoc naszych rodaków z Anglii, Koła AK, Zjednoczenia Polskiego i naszych przyjaciół brytyjskich, bo mamy

tam bardzo wielu szczerych przyjaciół. Będą oni tym, co ja mówiłem, oburzeni w tym samym stopniu, jak Wy. Wspólnym wysiłkiem spełnimy swój obowiązek wobec naszych poległych kolegów, a także tych wszystkich, którzy tyle wycierpieli po to, ażeby Polska zwyciężyła.

Jan NOWAK JEZIORAŃSKI

2.4. Wielkopolskie działania AK w 1945 r. jako końcowa faza „Burzy”

W styczniu i lutym 1945 r., przetaczające się przez teren Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej fronty Armii Czerwonej: 2. Białoruski i 1. Ukraiński, spowodowały uruchomienie przygotowanej przez AK mobilizacji kilku zawiązków wielkopolskich pułków, organizowanych w konspiracji już od połowy 1943 r. na podstawie planu AK – Odtwarzania Sił Zbrojnych, przekształcającego struktury terenowe podziemnego wojska w struktury garnizonowe. Masowe aresztowania przeprowadzone przez Gestapo w 1944 r., zdołały rozbić sieć organizacyjną AK w Inspektoratach Leszno, Gniezno, Środa, Nowy Tomyśl, Wągrowiec oraz w Samodzielnym Obwodzie Zewnętrznym Kępno i tam nie udało się już odtworzyć i zmobilizować w.w. zawiązków. Aresztowania, a także w dużym stopniu niemiecka akcja wywozu ludzi do akcji budowy umocnień frontowych, uderzyły również w pozostałe garnizony, jednak nie przeszkodziło to w mobilizacji jednostek 60 pp AK pod d-twem por. inż. Kazimierza Budy w Ostrowie Wlkp., 56 pp AK dowodzonej przez ppor. Władysława Kędzierskiego w Krotoszynie, 70 pp AK pod d-twem kpt. Brunona Nikoleiziga w Pleszewie, 7 psk AK pod d-twem por. Mieczysława Patzera oraz 57 pp AK i 5 pp AK pod d-twem por. Jerzego Kieszczyńskiego w Poznaniu¹.

Formowanie wymienionych jednostek w 1944 r. odbywało się w czasie braku łączności sztabu Komendy Okręgu Poznańskiego AK działającego w Ostrowie Wlkp. z Komendą Obszaru Zachodniego i Komendą Główną AK. Łączność ta została przerwana przez Gestapo w czasie od października 1943 r. do marca 1944 r. na skutek aresztowania komendanta Okręgu Poznańskiego AK płk. Henryka Kowalówki, szefa sztabu K.O. kpt. Jana Kamińskiego, kwatermistrza K.O. mjr Władysława Marmurowicza i innych oficerów sztabu K.O. oraz radiotelegrafisty Stefana Szymczaka a następnie prawie wszystkich członków Samodz. Wydziału Kurierskiego-kolejarzy z Ostrowa Wlkp. z szefem Wydziału st. sierż. Kazimierzem Niesobskim łącznie.

W jednym z ostatnich zadań kurierskich (w sytuacji pełnego zagrożenia aresztowaniem) Kazimierz Urbaniak przywiózł z Warszawy do Ostrowa w kwietniu 1944 r., nominację na p.o. komendanta Okręgu Poznańskiego AK dla por. Jana Kołodzieja. Nowy komendant bardzo szybko sformował swój sztab i odtworzył łączność ze strukturami konspiracyjnymi w terenie. Następnie podjął poszukiwania kontaktu z Komendą Główną AK, którego do grudnia 1944 r. nie uzyskał. Mimo tej izolacji, realizował on wszystkie wcześniejsze wytyczne organizacyjne, szczególnie w zakresie działalności dywersyjnej Ośrodków Kedywu i formowania rejonów Służby Ochrony Powstania tj. swego rodzaju policji.

W związku z wybuchem Powstania Warszawskiego por. Kołodziej już 5 sierpnia 1944 r., zarządził stan czujności w okręgu następującymi rozkazem:

¹ Okręg Poznański Armii Krajowej w końcowej fazie okupacji (1943–1945) praca zbior. pod red. Mariana Woźnika, 1995, s. 91–104

Poligon

5 VIII 1944 Inspektoraty Okręgu

1. Zarządzam stan czujności na terenie Okręgu.

2. Całość naszej akcji obejmuje dwa momenty:

a) dywersję na tyłach niemieckiego frontu na specjalny rozkaz.

b) akcję w linii frontu w ogniskach walki.

ad a) Dywersję wykonują oddziały partyzanckie, saperzy, łączność.

Cel jej: niszczenie linii komunikacyjnych, telekomunikacyjnych, mostów, transportów, zdobycie broni.

ad b) w czasie przesuwania się linii frontu przez tereny poszczególnych inspektoratów, oddziały ich występują do bezpośredniej walki. Za wykonanie tego w swoim czasie czynią odpowiedzialnych Inspektorów i Komendantów Obwodów. Momenty poza linią frontu ująć dalszym rozkazem.

3. Łączność na ustalone punkty.

4. W wypadku pojawienia się oddziałów specjalnych na swoim terenie nawiązać z nimi łączność i meldować.

5. Przystąpić niezwłocznie do wykończenia prac na swoim terenie.

Drwal

Komendant Okręgu²

Rozkaz ten skierowano do Inspektoratów: Ostrów Wlkp., Krotoszyn, Leszno, Środa Wlkp. i Poznań.

Spodziewane, szybkie nadejście do Wielkopolski frontu wschodniego nie nastąpiło. W dniu 3 października 1944 r., dowódca AK – gen. Tadeusz Komorowski przekazał do okręgów swoją decyzję z 1.X.44 r. o poddaniu stolicy, wyznaczeniu gen. Leopolda Okulickiego na swego następcę, o ograniczeniu „Burzy” i pożegnał się z żołnierzami Armii Krajowej³.

Punkt 3 tej decyzji brzmiał: „Akcję „Burzy” ograniczyć do minimum, cały wysiłek skierować na samoobronę ludności”.

Gen. Okulicki, kierując się troską o losy żołnierzy AK i bezpieczeństwo polskiej ludności, był na przełomie 1944 i 45 r. nie tylko za ograniczeniem rozmiarów „Burzy”, lecz nawet za przerwaniem jej wykonania.

W szyfrowanej depeszy Nr 2/N do „Centrali” w Londynie, przedstawił 8 X 44 r. ocenę sytuacji a 9 X 44, proponowany plan działania. W części pierwszej stwierdził: „1) Szczytowym punktem naszej otwartej walki z Niemcami była bitwa o Warszawę. Daliśmy maksimum tego na co nas było stać i w tej skali naszego wysiłku nie jesteśmy w stanie powtórzyć. 2) Dotychczasowa walka z Niemcami kosztowała nas dużo i w niczym nie zmieniała stosunku Sowietów do nas. Z ich strony w stosunku do AK nastawienie bezwzględnie wrogie. Ujawnianie nie daje innego efektu oprócz aresztowań”.

W planie działania gen. Okulicki zaproponował: „1) Przerwać wykonanie „Burzy” i ograniczyć działania przeciw Niemcom do zwalczania czynnego ich ekspedycji karnych i pacyfikacyjnych, oraz dywersji 2) Przerwać ujawnianie się AK wobec wkraczającej armii czerwonej i ukryć się, ewakuując najbardziej zagrożony element na zachód. Ponieważ zamierzony plan działania koliguje z dotychczasowymi wytycznymi Rządu i Naczelnego Wodza, proszę o jego akceptowanie”⁴.

² Armia Krajowa w dokumentach, Studium Polski Podziemnej, Londyn 1989, tom VI, str. 409.

³ Armia Krajowa w dokumentach ... tom IV str. 424–5.

⁴ tamże tom V str. 43–44,

W odpowiedzi na to, dnia 28 października 1944 r., Szef Sztabu NW w Londynie, wystosował do gen. Okulickiego depeszę szyfr tej treści:

„Centrala do Termita – Na Waszą Nr 2/N. Nie akceptuję proponowanej w części drugiej zmiany planu działania. Obowiązują nadal dotychczasowe wytyczne, które okręgi znajdują – Kopański”⁵.

27 listopada 1944 r., gen. Kopański depeszował do gen. Okulickiego:

„Centrala do Termita podaję zadania obecnie obowiązujące oddziały AK pod okupację niemiecką. Zadania AK pod okupację niemiecką w obecnym sformułowaniu zostały uzgodnione i zaaprobowane przez Rząd.

Część I – dotyczy „końcowej fazy”

A. Zadania:

1. Ogólnym zadaniem oddziałów AK pod okupacją niemiecką jest ochrona społeczeństwa polskiego przed atakami wrogimi okupanta oraz zadokumentowanie woli Narodu Polskiego dalszego prowadzenia bezkompromisowej walki z Niemcami. W wypadku tych zadań nie może dojść do działań zbrojnych przeciwko Rosjanom, wkraczającym na ziemie nasze w ślad za ustępującymi pod ich naporem Niemcami; jedynym wyjątek pod tym względem stanowią mogą konieczne akty samoobrony, które są prawem każdego człowieka.
2. Oddziały AK mają być przygotowane do wykonania akcji zbrojnej przeciwko Niemcom w formie „Burzy” i w postaci powstania.
3. Pod pojęciem „Burzy” trzeba rozumieć ograniczone w czasie działania zbrojne przeciwko cofającym się Niemcom, wykonywane niezależnie w poszczególnych okręgach, lub ich częściach, w miarę postępu wojsk sowieckich na ziemiach polskich. Ta część „Burzy”, której celem jest ochrona ludności przed cofającymi się Niemcami, obowiązuje w całej rozciągłości. Ta część „Burzy”, która znajduje wyraz w czynnej pomocy zbrojnej wojskom sowieckim, ma być ograniczona do minimum, lub nawet całkowicie zaniechana.
4. Powszechne i równoczesne powstanie, może się odbyć tylko w wypadku całkowitego załamania się Niemiec.

B. Ogólne wskazówki wykonania

5. Określenie zakresu, ujawnienia się władz wobec Sowietów należy do uzgodnionej decyzji naczelnych władz cywilnych i wojskowych w Kraju. Nie ujawnione elementy władz oraz oddziały AK mają być w tym wypadku formalnie rozwiązane.
6. Przeciwdziałać tendencjom do ewakuacji na zachód przed wkraczającymi oddziałami sowieckimi. Ewakuacja dowódców w ogóle nie jest dopuszczalna gdyż nosiłaby cechy dezercji od żołnierzy”⁶.

W sensie formalnym, plan „Burza” obowiązywał zatem Armię Krajową aż do końca jej istnienia w 1945 r. z wyraźnym określeniem okoliczności w jakich należy podejmować walkę i wskazaniem wyraźnych jej celów.

Jak wiadomo, sztab Komendy Okręgu Poznańskiego AK uzyskał pod koniec 1944 r. kontakt z Komendą Okręgu Pomorze, dzięki misji podjętej przez braci Henryka i Bogdana Niesobskich. W grudniu, por. Jan Kołodziej otrzymał jakieś wytyczne z Bydgoszczy. Nie miały one jednak charakteru operacyjnego. Dlatego w styczniu 1945 r., skierowany do Bydgoszczy Henryk Niesobski, miał za zadanie takie wytyczne przywieźć. Zbiegło się to z ruszeniem w dniu 12 I 45 r. frontu wschodniego. Kurier wrócił

⁵ tamże tom V str. 106,

⁶ tamże tom V str. 151–2

13 I do Ostrowa, przywożąc rozkaz dotyczący „Burzy”, co do którego treści nie ma dzisiaj pełnej zgodności⁷.

Por. Jan Kołodziej, awansowany z dniem 1 I 45 r. do stopnia kapitana, stanął wobec konieczności podjęcia przełomowej decyzji: w jakich rozmiarach podjąć działania zbrojne w okręgu, w istniejącej wówczas bardzo złożonej sytuacji, którą np. gen. Okulicki w meldunku sytuacyjnym do gen. Kopańskiego depeszowanym 19 I 45 r. określił następująco:

- 1) „Ofensywa sowiecka swoim tempem zaskoczyła Niemców i nas Front niemiecki został porwany w strzępy. Silne kolumny pancerne sowieckie przeniknęły dalej na zachód. Walki trwają na dużej głębokości ...” a w ciągu dalszym depeszy:
- 3) Wytyczne do terenu, jak zachować się wobec sowietów i Tymczasowego Rządu Lubelskiego nie zostały wydane. Po uzgodnieniu z Sobolem (premierem Jankowskim) wydaję je dziś, opierając się na wytycznych Rządu ... Wytyczne dla AK po uzgodnieniu z Sobolem przedstawię ...”⁸

Dzisiaj, gdy jest dostęp do cytowanych wyżej źródeł, staje się jasne, że wszystkie decyzje operacyjne podjęto w styczniu 1945 r. w Ostrowie Wlkp. przez sztab Komendy Okręgu Poznańskiego AK, były wynikiem własnej oceny sytuacji w dostosowaniu się do niej. Stąd zaniechanie, już po podjęciu działań zbrojnych w dniu 18 I 45 r., używania określeń przynależności organizacyjnej – Armia Krajowa, lecz wyłącznie zastępczych jak „Ochotnicza Obrona Miasta”, „Straż Obywatelska”, „Milicja Ochotnicza” itp. Podjęcie się przez AK jawnego dowodzenia i reprezentowania sił powstańczych w Wielkopolsce, byłoby dekonspiracją wobec NKWD i UB, której roztropnie uniknięto, mimo że wszyscy dowódcy walczących formacji byli oficerami i podoficerami AK. Same formacje w dużym stopniu składały się z ochotników spoza AK.

Analizując wielkopolskie działania zbrojne z początku 1945 r., bez wątpliwości można stwierdzić, że np. w Ostrowie Wlkp. siły powstańcze, broniące miasta przed niemieckimi atakami broni pancernej i piechoty zmotoryzowanej, wsparte kilkoma czołgami sowieckimi wezwanymi na pomoc,

- 1) opanowały teren miasta i częściowo Obwodu Ostrów;
- 2) obroniły miasto przed cofającym się frontem wojsk niemieckich;
- 3) zabezpieczyły większość obiektów strategicznych na opanowanym terenie, w tym węzła kolejowego, mostów, wiaduktów i obiektów wojskowych;
- 4) uchroniły ludność Ostrowa przed planowaną przez Niemców na noc z 24/25 stycznia pacyfikacją;
- 5) umożliwiły demokratyczne ukonstytuowanie się cywilnych i wojskowych władz miasta;
- 6) doprowadziły do pełnej sprawności wszystkie urządzenia potrzebne do funkcjonowania miasta w czasie jego obrony;
- 7) umożliwiły przekazanie wolnego już Ostrowa przez Komitet Obywatelski i dowództwo Ochotniczej Obrony Miasta Komendantowi Wojennemu, reprezentującemu Armię Czerwoną.

Tak więc okoliczności w jakich zorganizowane zostały przez Armię Krajową wielkopolskie siły powstańcze w 1945 r. oraz ich działania zbrojne, klasyfikują te wystąpienia jednoznacznie jako element „końcowej fazy” operacji „Burza” Armii Krajowej. Prze-

⁷ Okręg Poznański Armii Krajowej w końcowej fazie okupacji (1943–1945), praca zbior. pod red. nauk. M. Woźniaka, 1995, str. 87

⁸ Armia Krajowa w dokumentach, tom V str. 238.

prowadzenia tej batalii a następnie przejście większości sił do dalszego konspiracji, czego wynikiem było utworzenie w maju 1945 r. Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”, skupiającej ponad 6.000 żołnierzy, uznać trzeba za dowód wielkiego patriotyzmu i zdyscyplinowania wielkopolskich struktur Armii Krajowej.

Opracował: Ludwik Misiek

2.5. Ostrowski Ośrodek tajnego nauczania

Fundamentem, na którym opierała się zawsze świadomość narodowa, była oświata i kultura. Przestały one istnieć w Wielkopolsce z chwilą wkroczenia wojsk hitlerowskich we wrześniu 1939. Większość nauczycieli aresztowano, wywieziono do obozów koncentracyjnych lub w wyjątkowych przypadkach do tzw. Generalnego Gubernatorstwa. W niektórych powiatach, na krótko, otwarto pojedyncze szkoły, w których nauczano po niemiecku i do wszystkich przedmiotów wprowadzano ducha niemieckiego. W marcu 1940 zlikwidowano je, a na ich miejsce, w niektórych powiatach, „w zabitych deskami”, oddalonych od miast wioskach tworzone, na krótki okres, szkoły niemieckie dla Polaków.

W powiecie ostrowskim nie było żadnej z takich szkół. Program szkolny obejmował jedynie elementarną naukę czytania, pisanie i rachunków a przede wszystkim wychowania w duchu posłuszeństwa niemieckiego. Zajęcia odbywały się po dwie godziny dziennie. Realizatorami programu były nauczycielki nie mające żadnego wykształcenia a tym bardziej przygotowania pedagogicznego. Zadaniem tych szkół było przygotowanie młodzieży do roli parobków, posiadających tyle wiedzy ile potrzebne byłoby do spełniania poleceń „niemieckich panów”.

Zlikwidowano oczywiście całe szkolnictwo średnie i zawodowe. Zamknięto centralny ośrodek kultury wielkopolskiej jakim był Uniwersytet Poznański.

Aby w tej sytuacji zabezpieczyć młodzieży polskiej podstawowe warunki rozwoju umysłowego, postanowiono rozwijać tajne szkolnictwo. Podlegało ono najpierw Delegaturze Rządu z siedzibą w Poznaniu a następnie kierownictwu Biura Oświatowo-Szkolnego w Warszawie.

Najbardziej prężnymi ośrodkami podziemnego nauczania w Wielkopolsce były Poznań, Inowrocław i Ostrów Wielkopolski. Według statystyk powojennych w całym województwie tajnym szkolnictwem objętych zostało około 9500 uczniów z czego w Ostrowie około 1600, w tym 1300 w szkolnictwie powszechnym i 300 w szkołach średnich. Działały także grupy prowadzące nauczanie w powiecie, w co najmniej 22 miejscowościach. Najwięcej dzieci objęto kształceniem w miasteczkach – Odolanowie, Raszkowie i Nowych Skalmierzycach oraz w wielu wsiach.

Kiedy pod koniec 1941 r., rozbite zostały, falą aresztowań, struktury podziemne ZWZ, siedziba Okręgu Poznańskiego przeniesiona została do Ostrowa – najbardziej prężnego ośrodka konspiracyjnego, działającego w nie naruszonym składzie. Równocześnie tutaj odbudowywano szkolnictwo w oparciu o jego struktury wewnętrzne. W lutym 1942 warszawskie Biuro Oświatowo-Szkolne, ze pośrednictwem swego delegata Edwarda Serwańskiego mianowało przedwojenną dyrektorkę Gimnazjum i Liceum w Ostrowie Wlkp. Marię Bajarską Kuratorem Wojennym na województwo poznańskie a szefem Kuratorium Jana Wikaryjaka. Decyzją nowo powstałego Kuratorium odbudowywano i legalizowano, za pośrednictwem swoich delegatów, szkolnictwo w Poznaniu (Serwański), Lesznie (Rosochowicz), Wrześni (Ciećkiewicz), Jarocinie (Klimkowski), Krotoszynie (Krzak), Inowrocławiu (Wikaryjak), Kaliszu (Bojarska).

Nauka w zakresie szkolnictwa podstawowego i średniego odbywała się w tajnych kompletach i prowadzona była w szczególnie niebezpiecznych warunkach, w domach prywatnych, w izbach, kuchniach, pomieszczeniach strychowych, przez pełnych poświęcenia nauczycieli jak i osoby pomocnicze przygotowane do prowadzenia nauczania. W najpoważniejszym Ośrodku tajnego szkolnictwa jakim był Ostrów i powiat ostrowski do nauczycieli prowadzących nauczanie należeli: Anna Rogalanka, Maria Szttyperówna-Wikaryakowa, Jadwiga Pfeifer, ks. Musiała (wywieziony później do obozu koncentracyjnego), Czesława Ruda-Szyska, Maria Czechowska oraz profesorowie gimnazjum: Stefania Paszkowska, Stefania Wajdówna, Józef Wedland, Jan Drost, Józef Jachimek. Ponadto do szeroko zaangażowanych w proces tajnego kształcenia należeli: Pelagia Ceglanka, Urszula Fiksińska, Marian Magdański, Halina Michalska, Lubina Tosik, Janina Szulc i Lucyna Wiśniewska.

Ogółem w ośrodku ostrowskim pracowało ponad 30 nauczycieli przedwojennych oraz około 100 osób przeszkolonych pedagogicznie reprezentujących inne zawody, bądź też będących uczniami starszych klas szkolnych. Wnieśli oni ogromny wkład w kształtowanie wiedzy, umiejętności, postaw moralnych i społecznych poważnej grupy młodzieży. Jedną z nich była późniejsza długoletnia nauczycielka ostrowskiego liceum ogólnokształcącego Irena Długaszewska z domu Nadolska, która w swoich wspomnieniach tak pisze: „Angażując się w tę akcję, nie czułam ciężaru i wyjątkowości faktu, że wraz z polską książką, dźwigam właściwie oręż walki ze zniechęconym okupantem. Trudno tu oddzielić patriotyczną pobudkę od romantycznego uroku, który jest nieodłączny i zawsze tkwi w takim cichym, tajnym działaniu. Omijanie ciemnych zakrętów i odpieranie śledczych spojrzeń, penetrujących pytań – było ćwiczeniem sprawności psychicznej. Jakże radował każdy udany powrót do domu”.

Z wielkim trudem organizowano zaopatrzenie w niektóre przedwojenne podręczniki szkolne i przybory do nauki. Książek raczej nie przenoszono na zajęcia, gdyż było to wyjątkowo niebezpieczne, natomiast zeszyty ukrywano m.in. w dzbankach od mleka lub pod bluzeczkami czy koszulami. W sytuacji kiedy wszyscy dorośli i dzieci po ukończeniu 12 lat życia musieli obowiązkowo pracować po 12 godzin dziennie, kiedy obowiązywała godzina policyjna, na naukę nie pozostawało wiele czasu. Stąd najczęściej zebrania na kompletach odbywały się po pracy w soboty i niedziele a czasem w inne dni wieczorami.

W trosce o szerszą edukację młodzieży poświęcano czasem trochę miejsca na rozrywkę i zajęcia typu kulturalnego. Wprowadzano gry rozwijające umiejętność myślenia, organizowano inscenizacje patriotycznych tekstów, wieczory poezji i muzyki. Wobec ciągłego zagrożenia uczono dzieci, a także współdziałających rodziców, podstaw konspiracji, umiejętności zachowania się podczas niespodziewanych „wizyt” hitlerowskich, poruszania się na ulicy przy przenoszeniu zakazanych materiałów oraz tak trudnej w tych czasach umiejętności zachowania godności osobistej i narodowej.

Wyjątkowo trudne warunki ówczesnego życia okupacyjnego umożliwiały korzystanie z nauki jedynie stosunkowo niewielkiej liczbie młodzieży w wieku szkolnym, którą obliczono na około 5% w całej Wielkopolsce a w Ostrowie ok. 10%. Stwierdzić trzeba jednak obiektywnie, że był to bardzo wielki wysiłek konspiracyjnych władz oświatowych, stwarzający jedyną możliwość dokończenia szkoły podstawowej czy średniej i zdobycia matury. Kiedy po wojnie Komisja Weryfikacyjna Kuratorium Poznańskiego przystąpiła do weryfikacji tajnego nauczania okazało się, że w samym Ostrowie ponad tysiąc uczniów ukończyło szkoły różnych typów a wielu złożyło egzaminy dojrzałości.

Niemalą spośród nauczycieli tajnego nauczania jak i uczącej się młodzieży uczestniczyło w różnych formach działalności Polskiego Państwa Podziemnego. Swoim bezpośrednim zaangażowaniem w wojskowe struktury Armii Krajowej, bądź też poprzez uczestnictwo w walce cywilnej, w ramach nie tylko tajnej oświaty i kultury ale i wywiadu, informacji i propagandy oraz organizowaniu pomocy społecznej, dokonywali ogromnego wkładu w całokształt zmagania ze zniechędzonym wrogiem. Znamienne słowa napisał historyk T. Strzembosz w swej książce „Refleksje o Polsce i podziemiu 1939–1945” – „Jeśli mielibyśmy komu stawiać w Polsce pomnik za budowanie w podziemiu państwa polskiego i jego siły zbrojnej, należałoby postawić go nauczycielowi... Jego wpływowi na młodzież, którą znał od dziecka i której całe pokolenia wychował i kształtował, jego rozumieniu chwili i patriotyzmowi Armia Krajowa zawdzięcza to, że była armią całego narodu”. W Ostrowie zaowocowało to zainicjowaniem dojrzałej, patriotycznej postawy w dniach walki o wyzwolenie miasta.

Edmund Jakubek

III. NASZE RECENZJE

3.1. „Ten naród nie zginie z powierzchni ziemi”

Słów takich użył dziennikarz amerykański w jednej z wielu entuzjastycznych recenzji książki Jana Karskiego „Story of a Secret State” opublikowanej w Stanach Zjednoczonych AP w 1944 roku. Opowieść o polskim Podziemiu, napisana przez „człowieka, który był w piekle”, odniosła na Zachodzie w latach czterdziestych ogromny sukces. Wydano ją w Szwecji, Norwegii i Francji. W Polsce została wydrukowana po pięćdziesięciu pięciu latach.

Jan Karski (prawdziwe nazwisko Jan Koziński) napisał swoją książkę pt. „Tajne Państwo” w oparciu o własne wspomnienia – kuriera i emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego, który był czterokrotnie wysyłany z Kraju na Zachód i powracał z misją polityczną do Polski. Jego rozliczne, służbowe kontakty z polskimi przywódcami w kraju i na wychodźstwie znajdowały odbicie w dwustronnych relacjach: z okupowanej Polski czasu wojny skierowanych do władz na obczyźnie oraz jako stanowisko emigracyjnego Rządu RP przekazywane do Kraju. Dzięki „fotograficznej pamięci” i obiektywizmowi – co wielokrotnie podkreślali rozmówcy Karskiego – były to misje polityczne wysokiej rangi.

Wśród licznych i trudnych problemów, relacjonowanych przez emisariusza Karskiego w 1940 r. – do najważniejszych należały ustalenia dotyczące budowy struktur państwa podziemnego. Konsolidacja Podziemia – w oparciu o instrukcje Rządu RP na Wychodźstwie – przebiegała pomyślnie. Powstały ówczesne dwie wielkie struktury: jedną stanowiła koalicja czterech największych stronnictw politycznych (ludowców, socjalistów, chadeków i narodowców), drugą – wojsko podziemne, stanowiące integralną część polskich sił zbrojnych na Zachodzie. Nie można zapomnieć, że działo się to w roku, w którym upadła Francja a Wielkiej Brytanii zagrażało realne niebezpieczeństwo ze strony wojennej maszyny niemieckiej.

W Polsce dążono także do stworzenia trzeciego ogniw: delegata rządu na kraj i administracji terenowej. Praca Karskiego wiązała się w tym czasie z organizowaniem

delegatury rządu w kraju, co było nakazem chwili wobec uznania kontynuacji państwa i wobec faktu pozostawania rządu za granicą.

Karski – jak sam o sobie z dumą pisze – był „zaprzysiężonym depozytariuszem wszystkich najważniejszych planów, tajemnic i szczegółów dotyczących spraw wewnętrznych Podziemia” (s. 124). Spełniał rolę swoistego „kanału” koncesyjnego między Warszawą a Paryżem, potem Londynem.

W końcu roku 1941 budowa państwa podziemnego dobiegała końca. Karski wymienia pięć zasadniczych członów organizacyjnych Podziemia:

- członek administracyjny (główny delegat rządu na kraj i jego przedstawiciele okręgowi,
- członek wojskowy z komendantem głównym na czele, któremu podlegali komendanci obszarów i okręgów. Siły zbrojne w kraju przyjęły w 1942 r. nazwę Armii Krajowej,
- reprezentacja stronnictw politycznych, tworząca swoisty podziemny parlament,
- czwarty członek obejmował kierownictwo walki cywilnej, które miało na celu kształtowanie właściwej postawy wobec okupanta. Działały podziemne sądy obejmujące większość kraju i wydające wyroki aż do kary śmierci włącznie,
- piąty członek to luźne jednostki organizacyjne skupiające ludzi, którym bardziej odpowiadała formuła mniejszych zespołów o charakterze społecznym, kształceniowym, samopomocowym czy religijnym, podporządkowanych idei walki z okupantem.

Podstawą działalności wszystkich struktur państwowych i organizacji społecznych był nieprzejednany stosunek Polski do okupantów i kolaborantów. Polska nigdy nie wyłoniła rządu współpracującego z okupantem i ten fakt nie był wystarczająco doceniany na Zachodzie, który nie uświadamiał sobie rozmiarów polskiego Podziemia, nie istniejącego w tej skali w żadnym z okupowanych krajów Europy.

Karski wysuwa też interesujące spostrzeżenie, że niemiecka okupacja Polski była nieskuteczna nawet z policyjnego punktu widzenia. Mimo działania na naszym terenie w 1942 r. ponad sześćdziesięciu tysięcy agentów Gestapo, nie udało się okupantowi zlikwidować Podziemia. Narastający terror wzmacniał wolę walki a powszechnie stosowane represje, obejmujące całe społeczeństwo, wpływały na radykalizację nastrojów.

Książka emisariusza Jana Karskiego – odznaczonego za służbę kurierską Orderem *Virtuti Militari* V klasy – przedstawia szczegółowo fenomen tworzenia i krzepnięcia struktur Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1940–1942. Żałować tylko należy, że doświadczenia i relacje Jana Karskiego nie objęły lat 1943–1944 a więc największego nasilenia czynu zbrojnego Armii Krajowej: wzmożonej dywersji, operacji „Burza” i Powstania Warszawskiego.

Obecne polskie wydanie „Tajnego Państwa” zaprezentowano także w Nowym Yorku gdzie odbyła się promocja książki z Fundacji Kościuszkowskiej na Manhattanie i zgromadziła ponad 200 osób. Szef wydawnictwa „Twój Styl” Andrzej Rosner poinformował zebranych, że przygotowane jest wystąpienie do ministerstwa edukacji o umieszczenie wojennej opowieści Karskiego na liście krajowych lektur szkolnych.

Jan Karski: *Tajne Państwo. Opowieść o polskim Podziemiu*, Warszawa 1999 s. 341, il.

Zofia Grodecka

IV. Z REDAKCYJNEJ POCZTY

4.1. Pokłosie obchodów rocznicowych

W poprzednim numerze „BI”, wśród relacji z rocznicowych obchodów w Wielkopolsce, zamieściliśmy informację o uroczystości organizowanej w Poznaniu z okazji 60. rocznicy agresji sowieckiej na Polskę. W programie znalazły się m.in.: wykład prof. Tomasza Strzembosza, uroczysta msza św. z udziałem ks. biskupa Zdzisława Fortuniaka oraz odsłonięcie i poświęcenie Pomnika Ofiar Katynia i Sybiru.

Uroczystość zgromadziła wielu mieszkańców Poznania, dla których stała się głębokim i wzruszającym przeżyciem. Szczególnie dotyczy to licznej grupy młodzieży, która dała wyraz swym odczuciom m.in. w bardzo interesujących i – jak na wiek autorów – niezwykle dojrzałych pracach szkolnych.

Kilkanaście z tych prac, pisanych wierszem i prozą, przez uczniów IV kl. LO im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu, gdzie zajęcia z historii prowadzi prof. Eliza Ożarska-Liberkowska, trafiło do naszej redakcji. Niestety skromne ramy kwartalnika nie pozwalają nam na ich publikację w komplecie. Z bólem serca musimy więc ograniczyć się do zamieszczenia tylko dwóch pozycji. Nie jesteśmy fachowcami z dziedziny poezji i nie czujemy się upoważnieni do jakiegokolwiek oceny. Naszym zdaniem wszystkie prace były bardzo dobre, a wybraliśmy te, które szczególnie nas poruszyły. Kierowaliśmy się po prostu odczuciem.

I. „(...) I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje.
I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele
i wszystkie drzewa, aby wam były na pokarm (...)
(...) Pan obdarzył człowieka swą boskością,
uczynił mu Ziemię posłuszną,
darował mu wolną wolę.
Ograniczył go jednym tylko zakazem, a ten...
okazał się być niepokornym (...)

II. I stworzył człowiek nowy świat
na dawnej ziemi, ziemi boskiej,
świat, w którym rządzić chciał niepodzielnie,
chciał władzę nad władzami dźwżyć,
być teraz Słowem, być Prawem, być Panem.
I stworzył nowych ludzi tłumy,
tłumy swych wiernych, swych poddanych.
Ci za nim w ogień, w przepaść, w nicość,
ci wszędzie, ważne by za Panem.
Tak jemu służąc, dla niego żyjąc
stali się murem nieprzebitym,
a każdy, kto się przeciwstawił, nie wierzył w Pana
miał być...

III. Mojżesz stał na górze Synaj
w swych rękach dźwżąc dwie tablice.
Zdawał się krzyczeć: „Nie zabijaj”!

IV. Dziś, w tamtym lasku stoją znicze.
„Pamięci tych co niepokornie
przeciwstawili się katowi,
co żyli jak Bóg wskazał –
godnie...”
Ni krzty w nich grzechu, ni krzty winy.
Zginęli za swe ideały,
że człowiek służyć ma Ojczyźnie
i Bogu ma się oddać cały.
I nie usłyszysz ptaków śpiewu
wśród szumu drzew tam zadumanych,
gdy staniesz nad tysiącem istnień zgładzonych...
lecz nie pokonanych!

Magda Chraplak

* * *

Ulicami miasta, bez śpiewu na ustach,
bez uśmiechu i Słońca idą cienie dni minionych
z Aniołem Żałoby na czele.
Cisza – hołdem złożonym wspomnieniom,
co nie minuty lecz wieków milczenia żądają.
W pierścieniu światła i oczu szklistych
zamknięty głaz utkany z łez,
a wokół twarze chmurne, bólem znaczone
i serca niezdolne objąć tajemnicy złej,
co strzały mieści w sobie i mądrość pogrzebaną w mchu.

A wiatr ucichł i świat przestał istnieć,
a Anioł rzekł:
„Przyjdźcie małżonki zawodzące, żałobnice
– lecz nie rozdzierajcie szat, nie rozkrwawiajcie piersi...
Przystapcie synowie w swej dumie, córki
– lecz bez oręża, bez trucizny w ściśniętej dłoni...
Ponad wszystko zaś, przybądźcie Wy, Cienie Odległe,
pierwej z życia, potem i ze śmierci wyrwane.
Z lasów milczących co wrotami przemiany dla Was się stały,
gdzie ptaki przerażone umilkły, z powiewem Ziemi Nieludzkiej
i drzew zmartwiałych co tylko łkaniem już, tylko łkaniem...”
Podnieś oczy – nadchodzą. Nie po pomstę; po ciszę, po ciszę...

Nadia Kostrzewa, Marta Bręgiel kl. IV B

4.2. Relacja była niepełna!

W numerze 4 (39) „BI” z grudnia 1999 r. zamieszczony został materiał pt. „...szlakiem walk i męczeństwa”. Mimo że zawarta w nim relacja z wycieczki była dość obszerna i szczegółowa, moim zdaniem okazała się jednak niepełna. Zabrakło mi w niej przede wszystkim paru słów podziękowania, skierowanych do Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarneckiego za użyczenie – po koszcie własnym – autokaru, który w naszej podróży przebył trasę długości 1561 km.

Ponadto chyba celowe byłoby poinformowanie Czytelników „BI”, że wyprawa nasza, mająca charakter podróży wojskowo-historycznej, po raz pierwszy dofinansowana została przez MON sumą 2000 zł, co stanowiło ponad 28% ogólnych kosztów wycieczki. Warto również wspomnieć, że termin jej zakończenia zbiegł się z udziałem w IV Światowej Kombatanckiej Pielgrzymce Żołnierzy Armii Krajowej na Jasną Górę, przewidzianej na 12 września 1999 r. W mszy św. na Wałach Jasnogórskich, koncelebrowanej pod przewodnictwem bp. Zbigniewa Kraszewskiego wzięli udział m.in. kapelan kombatantów i organizacji niepodległościowych z Jasnej Góry O. dr Jan Golonka oraz kapelan Żołnierzy Niepodległości O. dr Eustachy Rakoczy.

IV Pielgrzymkę opisano w Biuletynie Z. Głównego nr 10 (114) z X.99 r.

J. Ż.

Od redakcji: Czyniąc zadość życzeniu kol. J. Ż. zamieściliśmy wniesione przez niego uzupełnienia – podziękowania i uwagi, traktując je jako wyraz opinii uczestników wycieczki.

W. M.

V. INFORMACJE I KOMUNIKATY

5.1. Wykaz środowisk organizujących obsługę mszy św.

i wystawiających poczty sztandarowe w roku 2000 w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Poznaniu przy ul. Fredry w pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 11⁰⁰ (nie dotyczy maja, czerwca i listopada).

Lp.	Miesiąc	Dzień	Środowisko organizujące i odpowiedzialne	Sztandary towarzyszące w Mszy św.
1	styczeń	2	Wierchy	Inspektorat Poznań, Ostra Brama, Pałac, Wierchy
2	luty	6	Ostra Brama	Szare Szeregi, Pomnik Ostra Brama, Orleńta
3	marzec	5	Jodła	Jodła, Pałac, Syrena, Knieje
4	kwiecień	2	Szare Szeregi	Szare Szeregi, Ostra Brama, Orleńta, Inspektorat Poznań

Lp.	Miesiąc	Dzień	Środowisko organizujące i odpowiedzialne	Sztandary towarzyszące w Mszy św.
5	maj	3	Okręg Wlkp. ŚZZAK	Wszystkie poczty środowisk poznańskich
6	czerwiec	3	Pałac (Żabikowo)	Wszystkie poczty środowisk poznańskich
7	lipiec	2	Ostra Brama	Ostra Brama, Syrena, Orleń
8	sierpień	1	Syrena	Wszystkie poczty środowisk poznańskich
9	wrzesień	3	Jodła	Szare Szeregi, Jodła, Ostra Brama
10	październik	1	Orleń-Maria	Syrena, Orleń, Pomnik
11	listopad	11	Okręg Wlkp.	Wszystkie poczty środowisk poznańskich
12	grudzień	5	Pomnik	Pałac, Pomnik, Wierchy, Szare Szeregi

Do wiadomości i wykonania przez Środowiska w wyżej podanej kolejności. Odpowiedzialnym za organizację jest wyznaczone środowisko, które każdorazowo ustala zakres i tematykę homilii z księdzem kapłanem Leonardem Polochem. W przypadku, jeżeli z uzasadnionej przyczyny wyznaczone środowisko nie będzie mogło uczestniczyć w Mszy św. wówczas winno ono we własnym zakresie uzgodnić zastępców z innym środowiskiem.

Środowisko organizujące wyznacza osoby do czytania lekcji z Pisma św.

Obowiązuje uczestnictwo wszystkich członków Związku w opaskach organizacyjnych.

Do wiadomości:

- 1 – Ks. Proboszcz-Kapłan Leonard Poloch
- 2 – Zarząd Okręgu ŚZZAK Wielkopolska
- 3 – Sztandarowi Inspektoratu Poznań – Środowisk
- 4 – Biuletyn Informacyjny Okręgu
- 5 – Wszystkie Środowiska

Inspektor Poznań ŚZZAK

(-)

Janusz Sławek „Żbik”

5.2. Pamiętajmy o nich!

Adolf Pilch – jakim Go znałem

26 stycznia 2000 roku zmarł w Londynie

Ś. Ź P.

ppłk. ADOLF PILCH – „Góra” – „Dolina”

Kawaler Orderu Virtuti Militari, 4-krotnie odznaczony Krzyżem Walecznych,
Krzyżem Armii Krajowej oraz innymi odznaczeniami, Cichociemny,
d-ca Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK,
bohater „3 Puszczy” walcząc z najeźdźcami prowadził swoich żołnierzy z Puszczy Nalibockiej
aż na Kielecczynę, uczestnik Powstania Warszawskiego – Zgrupowanie Kampinos.
Na emigracji prezes Koła Cichociemnych
oraz wieloletni prezes Koła b. Żołnierzy AK w Londynie.

Cześć Jego Pamięci

Rada Naczelna Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci, w dniu 26 stycznia 2000 r. naszego dowódcy porucznika (ppłk) Adolfa Pilcha, z którym przez 17 miesięcy w latach 1943–1945 walczyliśmy z dwoma wrogami naszej Ojczyzny. Walkę tę prowadziliśmy na terenie trzech puszczy a mianowicie: Nalibockiej, Kampinoskiej i Świętokrzyskiej.



Adolf Pilch urodził się 22 maja 1914 r. w Wiśle. Po ukończeniu gimnazjum w Cieszyńcu, szkoły inżynierskiej Wawelberga w Warszawie i podchorążówki w Skierniewicach podjął pracę zawodową. Wybuch wojny w 1939 r. spowodował, że opuścił Polskę. Droga przez Słowację, Węgry, Jugosławię i Francję dotarł do Wielkiej Brytanii. Tam został przeszkolony w zakresie przewidzianym dla „cichociemnych”. Jako jeden z nich 16 lutego 1943 r. został zrzucony w rozwidleniu rzek Pilicy i Czarnej a następnego dnia przerzucony przez organizację AKowską do Warszawy. Po aklimatyzacji w stolicy, w drugiej połowie sierpnia 1943 r. został przydzielony przez dowództwo Armii Krajowej do Obwodu Stołpce (kryptonim

„Słup” w woj. nowogródzkim) do Polskiego Oddziału Partyzanckiego, zorganizowanego w czerwcu 1943 r. przez por. Kacpra Miłaszewskiego ps. „Lewald”. Tak więc do Oddziału przybył A. Pilch por. „Góra” oraz dwaj inni skoczkowie.

Przybycie cichociemnych podniosło ducha w Oddziale po represyjnej akcji niemieckiej pod nazwą „Hermann”. Trwała cały miesiąc a efektem było spalenie około 60 wsi, mieszkańców pozbawiono dobytku, a schwytani zostali wywiezieni do Niemiec. Kilka dni po przybyciu na kresy wschodnie komendant Obwodu Stołpce poinformował por. „Górę” o wyznaczeniu Go przez Okręg Nowogródzki na dowódcę Oddziału. Funkcję tę pełnił do 17 stycznia 1945 r. z krótką, 3-tygodniową przerwą, gdy do Oddziału został skierowany przez KG AK mjr Pelka.

Na dzień 1 grudnia 1943 r. dowództwo partyzantki sowieckiej zaprosiło dowództwo partyzantki polskiej na naradę w sprawie zorganizowania wspólnej akcji przeciwko

Niemcom. Zaproszenie okazało się podstępem. Delegacja polska udająca się na spotkanie została rozbrojona i aresztowana, obóz polski otoczony przez około półtora tysiąca „czerwonoarmiejców” i rozszabrowany, a znajdujący się w nim polscy żołnierze wcieleni do brygad sowieckich.

Poza obozem znajdowało się około 50 polskich partyzantów. Por. „Góra” przebywający w obozie, po zorientowaniu się w sytuacji wymknął się z okrażeń sowieckiego i po dwóch dniach kluczenia po grzęzawiskach spotkał ułanów chor. „Nocy”.

Dowództwo nad Oddziałem przejął powtórnie por. „Góra”. Partyzantka sowiecka ciągle atakowała usiłując całkowicie zlikwidować polską partyzantkę. To się jej nie udało, natomiast doprowadziło do zawieszenia broni przez „legionistów” z pozostałym wrogiem. Miejscowa ludność właściwie oceniła pozorne postępowanie byłego „sojusznika” i masowo uzupełniała stan liczebny chłopców „Góry”.

Przez siedem miesięcy Oddział polski skutecznie bronił swoich obywateli przed napadami wielotysięcznej armii partyzantów sowieckich. Walka z byłymi „towarzyszami broni” trwała do końca czerwca 1944 r. Dochodzące odgłosy frontu wojennego spowodowały, że Oddział wyruszył na zachód.

Przemarsz około 900 osobowego Oddziału między frontami obu walczących stron wykazał i potwierdził zdolności strategiczne por. „Góry”. W końcu lipca Oddział stanął u wrót Warszawy, został włączony do VII Obwodu Warszawskiego i rozlokowany w Puszczy Kampinoskiej. Tutaj „Góra” zmienił pseudonim na „Dolina”. W dniu trzeciego sierpnia dowódca VII Obwodu został ranny a jego obowiązki przejął „Dolina”. W czasie dwumiesięcznego pobytu na tym terenie „Dolina” praktycznie dowodził walkami z Niemcami i własowcami. Około 20 sierpnia 1944 dowództwo nad „Grupą Kampinos” objął mjr „Okoń”, wyznaczony przez Komendę Główną Armii Krajowej.

Po upadku Powstania Warszawskiego i klęsce oddziałów kampinoskich pod Jaktorowem, „Dolina” przedostał się z częścią swoich chłopaków do Kielecczyny, gdzie w okresie od października 1944 r. do 17 stycznia 1945 r. walczył z wrogiem w ramach 25 pp Piotrkowsko-Opoczyńskiego, a następnie samodzielnie. W sumie „Góra”-„Dolina” dowodził swoimi żołnierzami w ponad trzystu zwycięskich bitwach i potyczkach. Wiosną 1945 r. A. Pilch, przez Czechy i Niemcy wyjechał do Anglii. W Polsce Ludowej natomiast rzucano na Niego kalumnie, nie wybaczone Mu, że ujawnił zakłamanie sowieckie wobec Polski.

O tym, że pod pseudonimem „Góra” a następnie „Dolina” występuje Adolf Pilch dowiedziałem się dopiero po wojnie, z wydawnictw na temat Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego i Jego walk z sowietami i Niemcami. Na Nowogródczyźnie kwaterowaliśmy w jednej wsi (Starzynki). Ja, jako ułan nie miałem bezpośredniego kontaktu z Dowódcą Zgrupowania. Widziałem Go jednak codziennie. Na zawsze pozostał mi w pamięci oficer średniego wzrostu, z wąsem, w polówce, z pistoletem maszynowym (Schmeisserem) i lornetką na piersi. Do podwładnych zwracał się tonem spokojnym. Wydane polecenie – głęboko uprzednio przemyślane – nie podlegało dyskusji i było niezwłocznie wykonane. Wprost niewiarygodne było, że ten przybysz z drugiego krańca Polski, nie znający panujących na Kresach stosunków, ani tamtejszych ludzi i języka białoruskiego czy rosyjskiego, potrafił celująco zdać egzamin z zadań zleconych Mu przez Komendę Okręgu Nowogródek. Zaakceptowali Go zarówno podlegli Mu żołnierze jak i autochtoniczna ludność.

Podobnie było w Puszczy Kampinoskiej i Ziemi Opoczyńsko-Koneckiej.

Po raz pierwszy zetknąłem się osobiście z A. Pilchem w Londynie, w czasie mojego tam pobytu. Mimo, że rozmawiałem z Nim tak bezpośrednio po raz pierwszy, rozmowa

była bardzo serdeczna. Jego interesował los żołnierzy, z którymi spędził prawie półtora roku a mnie Jego zdrowie i kłopoty związane z wydaniem książki „Partyzanci trzech puszcz”. W czasie następnego pobytu w Albionie odwiedziłem Go w szpitalu, w którym przebywał w związku z operacją biodra. Po raz trzeci spotkaliśmy się w domu, w którym przebywałem. „Dolina” był bezpośredni i serdeczny, pamiętający o „swoich chłopakach”.

Dziś z żalem myślę, że nie otrzymam już od „Adka” żadnego znaku-listu czy kartki. Jestem przekonany, że Nasz Dowódca zajmie odpowiednią pozycję w niebiańskiej kawalerii. Wszyscy „Doliniacy” będą Go pamiętali jako bardzo odważnego Żołnierza, doskonałego Dowódcę, wspaniałego Człowieka i wielkiego Polaka. Cześć Jego pamięci!

Longin Chimorodo „Wiatr”

Wacław Janikowski ps. „Jurand”

Urodził się dnia 17 sierpnia 1915 r. w Zaletowszczyźnie ziemi Nowogrodzkiej. Szkołę podstawową, a potem Gimnazjum, ukończył w Nowogrodku. Na Kurs Podchorążych powołano go do Podkowy Leśnej, ukończył go w stopniu kaprała. Dostał następnie skierowanie na przeszkolenie do 80 P.P., gdzie w 1938 r. otrzymał stopień plut. pchor. Mobilizacją 1939 r. został przydzielony do rodzimego pułku, a z nim do 20 Dywizji i awansowany do stopnia ppor..

Na front trafił w rejonie Mławy, gdzie dywizja utrzymała się do połowy września 39 r., a następnie pod naporem sił niemieckich wycofała się za Wisłę w rejon Legionowa. Atak lotnictwa i broni pancernej Niemców spowodował duże straty w 80 P.P. i kompletną jego dezorganizację. Z grupą około 100 żołnierzy przekradł się w rejon Kocka, gdzie w końcu września włączono ich do Zgrupowania gen. Kleeberga. Do niewoli niemieckiej dostał się 5 października 1939 r., a po przetransportowaniu do Radomia, zbiegł stamtąd po tygodniu. Jako cywil przedostał się do Warszawy i tu ukrywał do 1941 r., tj. do napadu Niemców na Związek Radziecki. Wówczas mógł przedostać się do stron rodzinnych. Na przełomie lat 1942/43, znając konspirację warszawską, przybrał ps. „Jurand” i zorganizował konspiracyjnie Obwód Nowogródek pod kryptonimem Stawy, oraz Podobwód Zdzięcioł z Koreliczami pod kryptonimem Mydło w ramach Okręgu Nowogrodzkiego – Nów. Do połowy 1942 r. komendanturę utworzonego Obwodu sprawowano kolegiąlnie z kap. Stawowskim ps. Sawa i por. Szczerskim ps. Szczербіec. Od marca 1943 r. dowództwo Okręgu Nów rozkazało przejść komendanturę Obwodu Mydło ppor. Zwinogrodzkiemu ps. Turkuć, a Jurandowi powierzono funkcję Inspektora Szkolenia Wojskowego ochotników napływających do Żybartowszczyzny.

W tym czasie na dobre zaczyna się gromadzenie broni i kiedy pod koniec 1943 r. zarysowuje się możliwość sformowania grupy bojowej, Janikowski organizuje w Obwodzie Stawy oddział zbrojny gotowy do walki, a ppor. Zwinogrodzki ps. Turkuć tworzy kompanię w Podobwodzie Mydło. Formalnie pełnił funkcję Komendanta Obwodu Stawy do dnia 7 maja 1944 r. bowiem już 8 maja musiał zaopiekować się dużą grupą byłych uczniów Gimnazjum z Nowogrodka.

Batalion pod nazwą Bohdanka został oficjalnie utworzony dnia 8 marca 44 r. kiedy po raz pierwszy zgromadził się w liczbie około 70 ludzi koło wsi o takiej nazwie. Siłą tą pod dowództwem ppor. Zwinogrodzkiego uderzył na placówkę niemiecką w Osmołowie,

rozbijając ją i zdobywając dużo broni maszynowej, moździerz 81 mm, granatnik 45 mm i ponad 100 karabinów z amunicją. 30 kwietnia 1944 r. zajął bez strzału osadę fabryczną Brzozówka.

W nocy z 7 na 8 czerwca „Jurand” brał udział w ataku na miasto Wsielub. Swoim plutonem opanował 3 bunkry, z pięciu, które otaczając miasto tworzyły pierścień obsadzony Schutzmanami.

W drugiej dekadzie czerwca oddział został skierowany do Falkowicz koło Bielicy, gdzie w ramach 77 p.p. AK przeprowadzono reorganizację. Utworzono 3 kompanie, a „Jurand” objął dowództwo kompanii 2-jej liczącej 103 osoby. Cały bat. Bohdanka liczył 390 ludzi i 26 koni. Według decyzji mjr. c.c. Kotwicza był przeznaczony do akcji Iwoje, Stołpce i Wilno. W trzeciej jednak dekadzie czerwca mjr c.c. Kotwicz rozkazał Bohdancę zorganizować i zabezpieczyć przeprawy przez Niemen. W rejonie Dokudowa zbudowano jedną przeprawę z połączonych łodzi, a drugą przez uruchomienie zatopionego promu. Zbudowano ponadto 2 bunkry z 360 polem ostrzału. Obronę przepraw polecono drugiej kompanii.

3 lipca 1944 r. doszło do zbrojnego starcia z większym oddziałem frontowym Niemców zamierzających w tym miejscu przejść Niemen. Zaciekły bój trwał niemal cały dzień, aż zdesperowani Niemcy wysłali parlamentariuszy z białą chorogwią prosząc o przerwanie walki celem umożliwienia im pochowania swoich poległych kolegów. Był to zapewne ewenement we wszystkich walkach Armii Krajowej. Oczywiście „Jurand” zgodził się z ich prośbą pod warunkiem, że po pochowaniu poległych złożą broń i pod eskortą odmaszerują w dół rzeki Niemen. Bohaterowi sprzyja szczęście, bo biała flaga ukazała się akurat wówczas, kiedy zaczęło braknąć amunicji do broni maszynowej!

Po wykonaniu tego zadania, przyszedł rozkaz marszu na Wilno, a tam Sowietci już rozbierali i więzili żołnierzy AK. Tu znów „Jurand” pokazał talent dobrego dowódcy, bo potrafił bez strat wyprowadzić resztę swoich ludzi z Puszczy Rudnickiej. Idąc nocami dotarł do domu. Dzięki przychyłności przyjaciół wyrobiono mu kartę repatriacyjną i na jej podstawie otrzymał gospodarstwo o okolicach Poznania. Z chwilą utworzenia Ś. Z. Ż. A. K. zgłosił swój akces do środowiska „Ostra Brama”, gdzie pełnił funkcję sekcyjnego awansów i odznaczeń aż do utraty zdrowia i sił.

* * *

10 lutego 2000 r. przyjaciele z głębokim żalem i smutkiem pożegnali Wacława Janikowskiego – „Juranda”, dziękując mu za wierną służbę Bogu i Ojczyźnie i wierząc, że odszedł po zasłużoną nagrodę u tronu Stwórcy.

Jan Bodziasz
Wiceprezes Środowiska „Ostra Brama”

Maria Baksalerska-Golińska

Urodzona 27 marca 1923 r w Gustorzynie k/ Włocławka, była słuchaczką 43 kursu w Warszawskiej Szkole Pielęgniarstwa (ul. Koszykowa 78). Po zdaniu egzaminu państwowego w maju 1944 roku została instruktorką na chirurgii w gmachu szkoły (I Klinika Chirurgiczna Szpitala Dzieciątka Jezus) oraz na sali operacyjnej, podległej starszej instruktorce p. Wandzie Luboińskiej (Kurs 28) – odznaczonej medalem Florencji Nightingale.

Przez cały czas nauki, wraz z wszystkimi słuchaczkami brała udział w konspiracji (opieka nad chorymi i rannymi żołnierzami AK na oddziałach wewnętrznym i chirurgicznym szpitala w gmachu szkoły i na melinach w mieście) oraz w szkoleniu dziewcząt na sanitariuszki. Była żołnierzem obwodu III Wola. W godzinie „W” nie zdążyła dotrzeć na Wolę, więc pozostała na terenie szkoły, niosąc pomoc rannym powstańcom, a po zajęciu gmachu przez Niemców – ukrywając żołnierzy AK.

Została studentką Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego w listopadzie 1945 roku, ale ze względów rodzinnych po trzech latach studiów nie ukończyła medycyny i pracowała jako pielęgniarka w lecznictwie zamkniętym i otwartym na terenie Poznania.

W całym pracowitym życiu postępowała według dewizy naszej szkoły „WIEDZA, WIARA, SŁUŻBA, OJCZYŻNA”. Zdaniem współpracowników, przełożonych i kolegów ze służby zdrowia i AK była dzielnym, odważnym, dobrym i prawym człowiekiem. Za swą działalność odznaczona została: Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką za wzorową pracę w służbie zdrowia, Odznaką Honorową za zasługi dla rozwoju pielęgniarstwa, Odznaką Honorową Miasta Poznania oraz Odznaką Honorową za zasługi w rozwoju Województwa Poznańskiego.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 18 lutego 2000 roku w Poznaniu. Z ogromnym żalem pochowaliśmy naszą „Baksię” w kwaterze Armii Krajowej na Cmentarzu Junikowskim.

Niechaj spoczywa w spokoju.

Krystyna Włodarska
absolwentka 42 Kursu WSzP
żołnierz oddziałów dyspozycyjnych
Kedywu AK Warszawa – Śródmieście

* * *

Wzmiankując o naszej Szkole Pielęgniarstwa należy przypomnieć, że prefektem i wykładowcą etyki był przez wiele lat ksiądz prałat płk dr Tadeusz Jachimowski – od 6 lutego 1942 roku kapelan naczelny Polskich Sił Zbrojnych w Kraju, kapelan naczelny Armii Krajowej, wchodzący w skład Komendy Głównej AK. Pseudonim cywilny „Budwicz”, pseudonim wojskowy „Nakas” – skrót od Na(czelny) Ka(pelan) S(ił) Z(brojnych).

Rozstrzelany przez Niemców 8 sierpnia 1944 r. przy rampie kolejowej w okolicy Kościoła Św. Wojciecha na Woli.

Cześć Jego pamięci!

K.W.

Hm. por. Tadeusz Wesołowski

20 lutego 2000 r. odszedł na wieczną harcerską wartę w wieku 97 lat hm. por. Tadeusz Wesołowski, zasłużony Wielkopoolanin, Powstaniec Wielkopolski, gorący patriota, harcerz Szarych Szeregów.

Urodził się 27 stycznia 1903 r. w Poznaniu. Pochodził z rodziny o głębokich tradycjach patriotycznych, jego dziadek walczył w Powstaniu Styczniowym. W wieku szkolnym 18.01.1918 r. wstąpił do 1 Poznańskiej Drużyny Skautowej im. Bolesława Chrobrego. Za działalność w skautingu został usunięty ze szkoły. Po śmierci ojca na jego barki spadł obowiązek utrzymania rodziny.

Przeszkolony w tajnym skautingu przyłącza się do powstańców wielkopolskich już w pierwszym dniu walk 27.12.1918 r. Bierze udział w zdobywaniu Fortu „Grollman”, koszar strzelców konnych i budynku Regencji. Potem uczestniczy w walkach pod Śmigłem, Lesznem i Babimostem. 19 lutego 1919 r. zostaje ranny. Po wyjściu ze szpitala kontynuuje naukę i zostaje kinooperatorem. W latach 1924–25 odbywa obowiązkową służbę wojskową w 15 Pułku Ułanów Poznańskich – w plutonie łączności. Równocześnie czynnie pracuje w Związku Harcerstwa Polskiego pełniąc w harcerstwie funkcje do drużynowego włącznie. W 1937 r. po kursie zdobywa stopień podharcemistrza.

27.08.1939 r. w mundurze harcerskim udał się rowerem w stronę Konina i dalej do Walewic, by dołączyć do swego 15 Pułku Ułanów. Po drodze działał z harcerzami Wojennego Pogotowia w wyłapywaniu dywersantów. Po bitwie nad Bzurą z pułkiem dostał się do Warszawy. W czasie walk na Okęciu został ranny w prawą rękę i dostał się do niewoli. Niewolę spędził w ośmiu obozach jenieckich. Zwolniony z powodu inwalidztwa natychmiast włączył się do działalności konspiracyjnej w Szarych Szeregach i AK. Komendant Chorągwi hm. Jan Skrzypczak skierował go do pracy w pralni na Starołęce, gdzie na podstawie nadchodzących transportów z odzieżą wojskową zbierał wiadomości o niemieckich jednostkach wojskowych. Następnie w celach wywiadowczych pracował jako doręczyciel telegramów w Urzędzie Pocztowym przy Al. Marcinkowskiego.

18.02.1944 r. został aresztowany przez gestapo i trafił do Fortu VII a następnie do Obozu w Żabikowie. Poddawany okropnym szykanom i pracy ponad siły wybrnął z przesłuchań dzięki znajomości języka niemieckiego i został wypuszczony „na wabia”. Bardzo ostrożny był nadal w kontakcie z następnym Komendantem Chorągwi Szarych Szeregów hm. Sylwestrem Woźniakiem. Dotrwał szczęśliwie do końca okupacji niemieckiej.

W 1945 r. wrócił do pracy w harcerstwie. Początkowo reaktywował 4-tą Drużynę Harcerską im. Wł. Jagiełły, a następnie pełnił funkcję Komendanta IV Hufca. Do końca był czynnym instruktorem harcerskim w swoim macierzystym Hufcu „Piast” Poznań-Stare Miasto. Większość swego życia poświęcił działalności harcerskiej i kombatanckiej. Za swoją działalność był wyróżniony wieloma wysokimi odznaczeniami państwowymi, harcerskimi i kombatanckimi. Ostatnio w rocznicę Powstania Wielkopolskiego otrzymał z rąk Premiera Jerzego Buzka symboliczną szablę oficerską.

W pogrzebie, w dniu 25 lutego 2000 r. na Cmentarzu na Miłostowie uczestniczyli m.in. Wojewoda Wielkopolski dh Maciej Musiał, wiceprezydent m. Poznania Maciej Frankiewicz, z-ca Naczelnika Głównej Kwatery ZHP dh hm Jacek Smura, komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHP im. Powstańców Wielkopolskich 1918/1919 dh hm Jarosław Rura, rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza dh prof. Stefan Jurga, komendant Garnizonu Poznań ppłk. Zbigniew Góralewicz.

W ostatniej drodze towarzyszyła Zmarłemu Kompania Honorowa i Orkiestra WP Garnizonu Poznań oraz ponad 30 sztandarów harcerskich i organizacji społecznych. Salwę honorową oddała Kompania Honorowa WP, a trębacz pożegnał zmarłego odegraniem harcerskiej pieśni „Idzie noc...”. Liczne delegacje złożyły wieńce i kwiaty przy dźwiękach werbli, a najbliżsi przyjaciele odśpiewali pieśń pożegnalną.

Całą uroczystość religijną, poczynawszy od odprawienia mszy św. pogrzebowej w Kościele pw. Bożego Ciała w dniu pogrzebu celebrowali proboszcz Parafii Bożego Ciała ks. kanonik Wojciech Maćkowiak i Kapelan ZHP ks. Paweł Kujawa.

Cześć Jego Pamięci.

Kazimierz Kwiatkowski
Szare Szeregi, Ul Przemysław

5.3. KRONIKA ŻAŁOBNA

W ostatnim czasie zmarli w Wielkopolsce następujący członkowie ŚZZAK:

- 1) Bolesław Urbanowicz ps. „Sęp” z Okręgu Wileńskiego AK, żołnierz 12 Brygady Wileńskiej „Cerbera”, uczestnik operacji „Ostra Brama”. Był członkiem Koła ŚZZAK w Trzciance.
- 2) Zofia Orliczowa ps. „Zofia”, „Krystyna”, por. AK. W 1920 r. uczestniczyła w wojnie polsko-bolszewickiej w obronie Lwowa, od 1939 r. w Okręgu Lwów ZWZ-AK, była z-cą szefa łączn. Komendy m. Lwowa, w 1944 r. odznaczona Krzyżem Walcznych i Krzyżem Orderu V.M. V kl., w latach 1945-48 działała w WIN – Okręgu Lwów. W PRL więziona w Fordonie. Była członkiem Środowiska ŚZZAK „Wierchy” w Poznaniu.
- 3) Józef Peksa ps. „Joks”, żołnierz wojny obronnej 1939 r., z Okręgu Lublin ZWZ-AK, Obwodu Chełm, Placówki Cyców-Ludwinów. Był członkiem Koła ŚZZAK w Szamotułach.
- 4) Jerzy Wiśniewski ps. „Topoła”, dr med., por. WP, z Okręgu Radomsko-Kieleckiego ZWZ-AK, Inspekt. Rej. w Częstochowie, żołnierz Batalionu Szturm. Sz. Sz.-AK, Samodz. Hufca „Obraz” w Częstochowie a nast. 27 pp AK. W 1986 r. represjonowany. Był członkiem Oddziału ŚZZAK w Koninie.
- 5) Stanisław Bogdanowicz ps. „Wicher” z Okręgu Nowogródek AK, żołnierz 78 pp AK a nast. Grupy „Kampinos”, biorącej udział w Powstaniu Warszawskim. Był członkiem Koła ŚZZAK w Trzciance.
- 6) Adam Jerzy Wawrzyniak ps. „Daniel” z Okręgu Poznańskiego AK, Inspekt. Rej. Ostrow Wlkp., żołnierz 60 pp AK, V kom. „Metal” w Ostrowie. Był członkiem Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp.
- 7) Marian Woźnicki ps. „Polonia”, z Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, Insp. Rej. i Obwodu Radom, Podobwodu Szydłowiec, żołnierz 72 pp AK I bat. 1 kom. ppor. „Stefana”. Był członkiem Oddziału ŚZZAK w Koninie.
- 8) Teodor Sobierajski ps. „Wilk” z Okręgu Poznańskiego AK, Samodz. Obwodu Zewn. Kępno, Placówki Międzybórz. Był członkiem Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp.
- 9) Edmund Kozielnicki ps. „Janek” z Okręgu Poznańskiego AK, Samodz. Obwodu Zewn. „Kępno, podobw. Oleśnica a nast. podczas „Burzy”, w Ochotn. Obronie Miasta Ostrowa Wlkp., komp. „Lech”. Był członkiem Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp.
- 10) Józef Wieczorek ps. „Bolesław”, z Okręgu Pomorze AK, Inspekt. Rej. Bydgoszcz, Obwodu Wyrzysk. Był członkiem Oddziału ŚZZAK w Ostrowie Wlkp.
- 11) Stanisław Matuszewski ps. „Wygnaniec”, „Poznaniak”, kpr. WP, z Okręgu Nowogródek AK, żołnierz 27 Wołyńskiej DP, nast. 9 pp AK Ziemi Zamojskiej, komp. „Wiklina”, 1 plut., 1 druž.. Członek Oddz. ŚZZAK w Kaliszu.
- 12) Stanisław Kordys ps. „Wierny” z Okręgu Kraków AK, Plut. Leśnego por. „Jaksy” – ochrony radiostacji, nast. w plut. dywers. „Jastrzębia” w rej. Miechowa. Był członkiem Środowiska ŚZZAK „Jodła” w Poznaniu.

- 13) Wacław Janikowski ps. „Jurand”, uczestnik wojny obronnej 1939 r., z Okręgu Nowogródek ZWZ-AK, komendant Obwodu Stawy, nast. jako d-ca 2 komp., 8 bat. Bohdanka brał udział w akcji „Burza” pod Wilnem. Był członkiem Środowiska ŚZZAK „Ostra Brama” w Poznaniu.
- 14) Zenon Gośliński ps. „Franek”, „Biały”, plut. pchor. AK, z Okręgu Radomsko-Kieleckiego ZWZ-AK, Insp. Rej. Częstochowa, Obwodu Włoszczowa, Plac. nr 1 we Włoszczowie. Był członkiem Koła ŚZZAK w Chodzieży.
- 15) Witold Wojkiewicz ps. „Kanarek” z Okręgu Nowogródek AK, Obwodu Lida, Placówki Wołodciszki, nast. 77 pp AK, II bat. Członek Oddziału ŚZZAK w Kaliszu.
- 16) Paweł Chabura ps. „Gruda”, st. sierż. sztab. WP, z Okręgu Lublin AK, d-ca druż. w oddz. „Czarnego” a nast. w 9 pp AK Ziemi Zamojskiej, komp. „Araba”. Więziony przez Niemców w Rawie Ruskiej. Członek Oddziału ŚZZAK w Kaliszu.
- 17) Bogdan Kazimierz Wiese ps. „Łąka”, kpt. WP, uczestnik wojny obronnej 1939 r. z Okręgu Warszawa NOW-AK, żołnierz Powstania Warszawskiego zgrupowania „Gustaw”. Był członkiem Środowiska ŚZZAK „Syrena” w Poznaniu.
- 18) Ludwik Sojka ps. „Sęp II”, oficer WP, z Okręgu Radomsko-Kieleckiego ZWZ-AK, Inspektoratu Rej. Częstochowa, d-ca plutonu nr 161 w Obwodzie Częstochowa. Był członkiem Koła ŚZZAK w Śremie.
- 19) Lucjan Goliński ps. „Brzytew”, plut. WP i AK, z Okręgu Kraków ZWZ-AK, Podokręgu i Insp. Rej. Rzeszów, d-ca plut. w Oddz. Part. „Bartka”. Następnie należał do organiz. Ruch Oporu AK i WIN. Aresztowany w 1949 r., więziony i represjonowany do 1953 r. Był członkiem Środowiska ŚZZAK „Wierchy” w Poznaniu.
- 20) Maria Baksalerska-Golińska ps. „Baksia” z Okręgu Warszawa AK, Obwodu Wola III w służbie medycznej. Uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim. Była członkiem Środowiska ŚZZAK „Syrena” w Poznaniu.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Opracował: Ludwik Misiek

**Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU WIELKOPOLSKA**

al. Niepodległości 18 p. 330, 61-714 Poznań, tel. 869-69-18, Konto PKO I O Poznań nr 102-0427-9436-270/1

Pomocy finansowej udziela wydawcy Urząd ds. Kombatantów

Społeczny Komitet Redakcyjny:

Zofia Grodecka, Witold de Mezer, Janusz Sławek, Jerzy Żurkowski

OP 21/2000

ISSN 1425-2000